

Za redakcyą odpowiedzialny Wincenty Bołewski w Poznaniu.

Admistracya, Ekspedycyja i Biuro redakcyi przy Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

Rekopisma nadane Redakcyi nie zwracają się i nie zostaną oddane.

Listy do Redakcyi, Admistracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 6 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi, przesłane przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetatów): od wiersza petytowego siedmiolatomowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frendler, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan Adam, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

### POZNAŃ, 8 marca.

Parlament niemiecki ukończył w sobotę jeneralną dyskusyą nad monopolem spirytusowym i przekazał go komisji złożonej z 28 członków. Mimo obrad komisyjnych uważać należy monopol za odrzucony, gdyż dr. Windthorst, aby usunąć wszelkie wątpliwości co do głosowania frakcyi centrum, oświadczył wyraźnie na sobotnim posiedzeniu, iż glosuje za obradami komisyjnymi jedynie dla tego, ponieważ ks. Bismarck zapowiedział swoje na nie przybycie, a należy przeciw wysłuchać argumentów pierwszego doradcy korony. Nie ulega przecięciu najmniejszej wątpliwości, że komisya pochowa monopol spirytusowy.

Drugą ważną sprawą dotyczącą wewnętrzną polityki Niemiec jest sprawa kościelna. Pisaliśmy już, że obrady komisji izby panów do projektu kościelnego toczą się w jak największej tajemnicy. „Nordd. Allg. Ztg.“ tłumaczy w jednym z ostatnich swych numerów powód tej tajemnicy i powiada, że wedle zwyczaju przyjętego w izbie panów obrady komisyjne odbywały się zawsze w tajemnicy i dopiero w ostatnich czasach odstąpiono od tej praktyki, którą przywrócono na nowo przy obradach kościelnej noweli. Izba panów zadokumentowała przez to bardzo słusznie, że chce pozostać przy dawniej tradycyi. Co do obrad samych nad projektem kościelnym, to „National Ztg.“ dowiadyuje się, że w sobotę ukończyła komisya pierwsze czytanie projektu i dzisiaj ma przystąpić do drugiego czytania. Biskup Kopp postawił cały szereg poprawek, które przyjęła komisya częścią w całości, częścią z modyfikacyami, przeciw którym biskup glosował. Ostatecznie przyjęła komisya cały projekt zmieniony w skutek poprawek biskupa Koppa.

Przesłana przez W. Portę nota reprezentantom jej za granicą oświadcza, iż W. Porta przyjmuje zmodyfikowaną ugodę turecko-bułgarską po wykreśleniu z niej konwencyi wojskowej. Stosownie do ugody gubernatorem wschodniej Rumelii będzie w myśl artykułu 17 berlińskiego traktatu ks. bułgarski. Przez turecko-bułgarską komisją podjęte zmiany w organicznym statucie, co nastąpi w przeciągu czterech miesięcy, przedłożone będą do sankcyi mocarstw, aż do której tymczasowa administracya wschodniej Rumelii wykonywaną będzie w myśl turecko-bułgarskiej ugody z dnia 2 lutego. W. Porta uprasza mocarstwa, aby upoważniły swych ambasadorów do udziału w konferencyi carogrodzkiej, mającej się zebrać do sankcyonowania zmienionej ugody turecko-bułgarskiej.

Nota powyższą zaprasza W. Porta mocarstwa na nową konferencyą. Odpowiedź ich nie każe pewno długo na siebie czekać i wypadnie prawdopodobnie po myśli Turcyi, gdyż uregulowanie sprawy wschodniej, przeciągające się już i tak długo, leży w interesie europejskich gabinetów.

Król serbski Milan wyjechał do Niczu dla uroczystego pożegnania się z swą armią, której większa część po zawarciu pokoju z Bułgaryą rozpuszczoną będzie do domu.

Co do sprawy greckiej, to w wiedeńskich kołach dyplomatycznych utrzymują, iż w polityce Grecyi spodziewana jest pewna zmiana. Widoczne już są bowiem objawy, że Grecya szukając ciągle oparcia w Zapaewne, a nie znalazłszy go tam, postanowiła obecnie zwrócić się do Rosyi, która teraz nie ma już żadnego powodu do wystąpienia przeciw żądaniom Greków pod względem Macedonii i Epiru. Głoszą, że carowa chętnie poprze taki zwrot polityki swego brata, ale także podnoszą i tę okoliczność, że Rosya chwilowo nie odłączy się od mocarstw i tylko co do przyszłości pragnie pocieszyć Grecyą swemi przyrzeczeniami. Tak też tłumaczy wysłanie sekretarza rosyjskiej ambasady Świecina z Caragrodu do Aten oraz równoczesne przybycie do Aten, jeneralnego konsula rosyjskiego w Filipopolu, Sorokina.

Wiadomości powyższe podaje wiedeński korespondent „Kölnische Ztg.“

Senat francuzki sankcyonował traktat, zawarty z Madagaskarem po odnośnym przemówieniu ministra Freycineta i odroczył się do 15 bm. Dalej donoszą z Paryża, że na ostatniej radzie gabinetowej zapowiedział minister wojny, jeneral Boulangier, projekt mający na celu usunięcie szpiegostwa. Ajencya „Havasa“ zaprzecza stanowczo wiadomości o zmianie w ambasadzie berlińskiej.

Sprawa wydalenia ksiąg z Francyi, która zakończyła się zupełnym zwycięstwem rządu, wywołała wielkie uznanie dla prezesa gabinetu także i u monarchistów. „Figaro“ ogłasza wstępny artykuł podpisany przez samego naszelnego redaktora, w którym p. Freycinet otrzymuje wielkie pochwały za swoją odwagę. Cała też republikańska prasa z wyjątkiem jednego organu p. Clémenceau, winszując rządowi i izbie takiego rezultatu w tej tyle doniosłej sprawie, która wszakże w rezultacie nie doprowadziła jeszcze wprawdzie do otwartego zerwania pomiędzy p. Freycinetem a stronniactwem radykalnym, ale przyczyniła się nie mało do znacznego naprężenia stosunków. Bądź jak bądź odniósł p. Freycinet ponownie osobiste zwycięstwo, które przyczyni się do utwardzenia jego stanowiska.

Wiadomości z Tonkinu nie są pomyślne. Chińscy komisarze bowiem wydelegowani do wytknięcia linii granicznej, nie godzą się bynajmniej na żądania francuzkich i nie ma nadziei, zwłaszcza, że chińscy mandaryni działają w myśl chińskiego rządu, aby spór ten graniczny dał się tak prędko załatwić. Po upływie jakich 6 do 7 tygodni klimatyczne stosunki nie pozwolą na dalsze prace i nie będzie ich można podjąć na nowo przed nadejściem zimy. Traktat zawarty w Tientsinie przed dziesięciu tygodniami ma być podpisanym i ratyfikowanym dopiero po ukończeniu prac komisji granicznej i dla tego cała sprawa tonkińska pozostanie w zawieszaniu.

Gabinet włoski Depretisa o mało co nie poniósł klęski. Izba deputowanych przyjęła bowiem bardzo nieznaczną więźnością głosów, bo tylko 242 głosami przeciw 237 porządek dzienny akceptowany przez ministerstwo. Chodziły też już pogłoski o dymisji gabinetu, którym zaprzeczyl niebawem półrządowy organ „Il Popolo Romano“. Izba przyjęła też ostatecznie budżet przeszło trzydziestu głosami większością.

W Londynie odbyło się w dniu wczorajszym socjalistyczne zebranie na placu Clerkenwell, na które przybyło kilkaset osób. Do żadnych zaburzeń jednakże nie przyszło i po wygłoszeniu mów przez socjalistycznych przywódców porzucili się zebrani do domów.

Wspólne obrady austriackich i węgierskich ministrów nad spornymi punktami ugody rozpoczęły się w sobotę i w dniu dzisiejszym kontynuowane będą pod przewodnictwem cesarza.

### \* Z Warszawy piszą do „N. Reformy“:

„Dnia 20 lutego aresztowano tu w Warszawie Dembowskiego Czesława z rozkazu wszechwładnego Dobrzańskiego. W tych dniach pozwolił Dobrzański widzieć się z więźniem bratu jego Edwardowi Dembowskiemu, obywatelowi ziemskiemu z gub. siedleckiej, i zwiabiwszy go tym sposobem do cytadeli, tamże go zatrzymał. Haniebne takie postępowanie nie potrzebuje komentarzy. Dembowski są prawdopodobnie aresztowani na podstawie jakichś fałszywych donosów, a że aresztowanie dopełnionem zostało z rozkazu Dobrzańskiego, należy się zatem domyślać, iż aresztowanie ich ma związek z przesładowaniem Unitów. Co do źródła, z którego denuncyacya Dembowskich pochodziła, obiegają tu różne pogłoski, których wole nie zapisywać. Źródła tego szukaj nie w samej Warszawie...“

pytała: — Jak wam się tu podoba? Jak wam czas schodzi?

— Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedna zgryzota, która mi serce uciska.

— Co takiego? Możecie się rozmówiali w jakiej damie, rycerzu?

— Dotąd nie, zostawiam to na później... Moja zgryzota jest natury zupełnie innej. Jęj źródło leży w przyjaźni, nie w miłości. Chwała Bogu, żem was spotkał, Tereso, wy macie tu tylu przyjaciół, i wasz stryj jest tak potężny, że gdy zechcecie, pewno mi pomożecie...

— Mówcie tylko! Wszak wiem, że takich jak wy młodzików trzeba brać zawsze w opiekę, boby inaczej zginęli. Mówcie!

Spytek, jak mógł najprędzej, opowiedział, co miał na sercu. Wysłuchała go uważnie, a gdy skończył, rzekła:

— Skoro ci ludzie chcą go od herezyi oderwać, więc bądź miła nawet zastępcę przed Panem Bogiem, jeśli im to ułatwię. Pomówię ze stryjem... albo nie, pójdę raczej do samego cesarza, wszak my się znamy od dawna!... Zygmunta to prawdziwy rycerz, on od dam nie ucieka. Ilu was jednak chce być u niego?

Spytek wymienił trzech Czechów, Zawiszę, siebie i Pietrasza.

— Może to będzie za wiele — zawołała. — Gotowi powiedzieć, że chcemy klasztor opanować. Lecz znajdzie się i na to rada. Pójdę z wami i wezmę was na swoją odpowiedzialność. Cesarz mi zaufa, przecie moja głowa coś warta! Powiedzcie mi teraz, gdzie mieszkaćcie, rycerzu?

— Gdzie każecie, Tereso, stawię się na wasze rozkazy.

— A czemu nie chcecie powiedzieć, gdzie mieszkaćcie? Wszak prędzej niż wy mnie, ja was mogę odwiedzić. Mówcie więc, gdzie wasz dom, a około południa z pewnością przyjadę.

Z swęj strony dodajemy, iż aresztowani Dembowski są synami śp. Edwarda Dembowskiego, który zginął w walce z Austryakami na Podgórzu w r. 1846, a który przedtem wydalony był z Warszawy, jakiś czas bawił w naszym Księstwie.

## Pożegnanie.

Od najdostojniejszego kardynała arcybiskupa hr. Ledóchowskiego odbieramy pismo następujące:

„Rzym, 2 marca 1886.

Szanowną Redakcyą

„Dziennika Poznańskiego“

upraszam, aby łaskawie umieścić zechciała w łamach swego pisma tu załączoną krótką odezwę pożegnalną do moich dycieczan.

Ufam, że uprzejmość Szanownej Redakcyi tej mi przysługi nie odmówi, i dziękując za nią, łączę wyrazy szczerzej życzliwości i szacunku.

Mieczysław kardynał Ledóchowski.“

Pismo zaś pożegnalne brzmi jak następuje:

„Najmilsi w Chrystusie Panu Bracia!

Przed dwudziestu laty obejmowałem z rozporządzenia Opatrzności Bożej i z woli Stolicy świętej duszpasterstwo nad wami i piastowałem je do tej chwili wśród zmiennych bardzo okoliczności, lecz z równą zawsze ku Wam miłością i z gotowością nigdy nie zachwianą poświęcenia siebie samego i wszystkiego, co drogiem mi być może dla Waszego dobra.

Nadeszła dzisiaj chwila, w której tę gotowość stwierdzić powinienem ofiarą dla serca mego zaprawdę najboleśniejszą, ofiarą rozstania się z Wami; bo Najwyższy Sternik Kościoła za Bożem światłem osądził, że jęj odemnie wymaga w ciężkich obecných czasach Wasz pokój i pomyślność Wasza.

Złożyłem więc w ręce Arcyministra Chrystusowego godność i władzę Arcybiskupią, którą przez Jęgo ręce od Boga odebrałem i inny Pasterz weźmie odtąd w swe dłonie duchowe rządy nad Wami. Kapłan ten z cnót swoich i z dobroci znany, opieką Was swoją ojcowską otoczy. Zaufajcie Jemu, bo On z poręki Ojca świętego przychodzi, a gorąca miłość, którą Wam przynosi, wzmoże się jeszcze, gdy bliżej Was pozna. Bądźcie na głos Jęgo powolni i garnijcie się wszyscy zgodnie pod Jęgo skrzydła, jednóść bywiem wierných pomiędzy sobą i silna łączność duchowieństwa i ludu z pasterzem, najlepszą jest rękojmią i najskuteczniejszym środkiem rozwoju Królestwa Bożego na ziemi.

Zegnając się z Wami, Najmilsi Bracia, temi krótkimi słowy, dziękuję Wam, Zacni Kapłani, Szanowni Obywatele i Ludzie mój drogi, za świetne przykłady żywej wiary, nieugiętego hartu i cierpliwęj wytrwałości, jakich mianowicie w tych ostatnich latach dalsicę całemu Chrześcijaństwu chwalebne dowody i dziękuję Wam za

Waszą wierność i przywiązanie do mnie; za stateczną modlitwę, którą podtrzymywaliście siły moje; dziękuję Wam nakoniec za synowskie ofiary, w cierpkich chwilach na me utrzymanie złożone. Wszystko to, jako skarb drogocenny w żywej aż do śmierci zachowam pamięci i kochać Was zawsze będę, bo tego węzła zrywać mi nie potrzeba, a zerwać go nie byłbym nawet zdolny.

Przesyłam Wam po raz ostatni święte błogosławieństwo pasterskie i polecam Was łasce Bożęj i opiece Najświętszęj Panny i świętych Patronów naszych Wojciecha i Stanisława, biskupów i męczenników.

Rzym, 2 marca 1886.

Mieczysław kard. Ledóchowski.“

Z nieklamany żalem przychodzi nam zamieścić pismo powyższe Najdostojniejszego kardynała hr. Ledóchowskiego, arcybiskupa naszego, pismo, którem dostojnik ten kościoła naszego obwieszcza nam, iż zmuszonym jest nas opuścić.

Żal to głęboki, bo opuszcza nas pasterz, ródem i krwią z całym naszym społeczeństwem złączony, opuszcza nas pasterz, który w ciężkich kolejach życia dowiódł przywiązania do swych owieczek i nie zawałał się cierpieć za nie; opuszcza nas pasterz, który stał twardo przy prawach kościoła.

Żal nasz, choć nieraz w poglądach politycznych rozchodziliśmy się z tym dostojnikiem kościoła — ale zapewnić Go możemy, że tylko głębokie i gorące przywiązanie do ojezycznej naszej było tego powodem — jest szczerym. Łagodzi go jeno do pewnego stopnia zapewnienie Najdostojniejszego kardynała, że następcą Jęgo z gorącą miłością do nas przychodzi.

Ufamy tym zapewnieniom i wierzymy, że przyszłość im nie zaprzeczy.

Najdostojniejszego naszego pasterza, powtarzamy, żęgnamy z żalem, zapewniając Go o niezmiennem wszystkich nas doń przywiązaniu i z ufnością, że na dzisiejszem swoim stanowisku nie odmówi nam ani obrony, ani opieki.

## Adres.

Mimo wystąpienia wszystkich pism naszych przeciw adresowi, wciąż rozsyłają po prowincyi ów adres do Ojca św. o którym w poprzednim numerze „Dziennika“ pisaliśmy, a i tu komu się nadarzy podsuwają go do podpisu.

Jak słyszymy zwolenników bardzo nie wielu pozyskali.

Zamierzali oni ów adres doręczyć Papieżowi przez deputacyą, przynajmniej tak głosili.

Spodziewać się należy, że po piśmie pożegnalnem ks. kardynała hr. Ledóchowskiego, które powyżej ogłaszamy z gorącką swęj adresowęj ostygają i przekonują się, jak robota ich jest niestosowną i nie odpowiednią. Smutno to wyznać, ale tak jest, zmiana postanowień w Watykanie nie zależy od naszych życzeń i pragnień.

zdem do Franciszkanów. Teresa wzięwszy ich na swoją odpowiedzialność musiała im towarzyszyć.

Rozstali się w najlepszej przyjaźni. Spytek pospieszył prosto do Zawiszy i z nim udał się do panów czeskich. Ci uradowali się niezmiernie i z bijącym sercem czekali do zachodu słońca. Gdy na Anioł pański dzwoniło znaleźli się wszyscy w miejscu obranem.

Przełożony klasztoru Franciszkanów bardzo się zdziwił, ujrzawszy tylu ludzi zbrojnych, mających razem Husa odwiedzić. Nawet czas jakiś wahał się, nie wiedząc co począć, lecz pismo cesarskie brzmiało tak stanowczo, pieczęć zaś przy nim wisząca tak wyraźna, że rad nie rad musiał ich wpuścić. Wszakże nim to nastąpiło od tych, co stali na proździe, wziął wpięrow słowo rycerskie, że w celi więźnia nie uczynią nic takiego, coby mogło porządek zakłócić. Zawisza, Jan z Chlumu i Teresa chętnie to przyrzekli, poczem otworzono przed nimi korytarz ciemny, długi i straszny swoim milczeniem, jak droga do wieczności wiodąca.

Szli nic do siebie nie mówiąc. Ciężkie ich stopy uderzały głucho o kamienie. Przestraszone nietoperze odrywały się od sklepień i jak zle duchy latały nad ich głowami. Pietrasz postępujący na samym końcu, rzucał spojrzenia to w prawo, to w lewo, a ilekroć dostrzegł na ścianie obraz jakiego męczennika, zęgnął się i pacierz zaczynał odmawiać. Dawne nawyknięcia jeszcze tak żywo tkwiły w jęgo pamięci, że w tej chwili zdawało mu się, iż odbywa nowicyat w klasztorze pod Szamotulami. Z tem wszystkim nie mógł jędnak przyznać, by mu to uczucie przyjemność sprawiało. Przeciwnie, ten korytarz wilgotny a ponury i te freski wyobrażające świętych męczenników, bądź morderczym żęłazem, bądź paloných, lub nawet przez dzikie zwierzęta żywcem poranych, wywoływały w jęgo duszy grozę, w ciele zaś dreszcze, których nie czuł, ilekroć w biały dzień i w polu otwartem sam nieprzyjaciółom lby rozbił. Już to nrawde nowiedzianysz. Wszur nie miał ani nowalania,

## Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 54.)

Myśląc o tem usnął, a ledwie dzień się zrobił, zerwał się z postania, by szukać opata, lub przynajmniej jęgo bratanicy.

Los szczęśliwy przędzł mu usłużył, niż się spodziewał. W pobliżu katedry zetknął się z Teresą. Wyjątkowo była jeszcze sama; za nią jęchał tylko jeden giermek. O godzinie tak wczesnej przyjeżdżała tu codzień na ranne nabożeństwo. Spytka dostrzegła z daleka i pilnie go śledziła. Myślała, że albo w bok skęci, bądź też uda, że jęj nie poznał. Stało się jędnak przeciwnie. Już z daleka zaczął uśmiechać się i ręką wymachiwać, co ją tak ucieszyło, że konia swęgo wspiąwszy, galopem podjęchała na jęgo spotkanie. Gdy się zrównali, uścięgnęła go za rękę, aż mu wszystkie palce zatrzęszczały i wesoło zawołała:

— Witajcie rycerzu!

— Szczęśliwym, że was spotykam, Tereso!

— Doprawdy? A w opactwie toście mnie unikali.

— Tak wam się zdawało... wszak wiem, co się damom należy.

— Cieszy mnie, żeście rozumu nabrali! — odrzekła, rubasznym śmiechem parszając. — Potem za-

Innemi tam się kierują względami — a choć to nam jest wielce bolesnym, ale tak jest.

Po cóż więc przedsiębrać kroki, które żadnego praktycznego skutku nie rokowały i nie rokują a szkodzić mogą jeno przyszłości.

Takie też kroki nie tylko „na ożywienie ducha“ nie wpływają, ale jak zwykle wszelkie zawody i niezaszczone nadzieje wprost przeciwny skutek wywołują.

Najlepszym środkiem „na ożywienie ducha“ na rozwój świadomości — jest praca.

Tę też adresowicz, który nawet nie mają odważyć publicznie wystąpić i cichaczem rzecz przeprowadzić usiłują, zalecamy.

Służmy uczciwie wszyscy naszej ojczyźnie, ale służmy jej rozsądnie.

Im cięższe czasy, im chwile dla nas fatalniejsze, tem na większej wodzy uczucia trzymać należy.

## Z komisji sejmowej kolonizacyjnej.

Berlin, 6 marca.

Zaczynam nasamprzód, że na dzisiejszym drugim posiedzeniu nie przedłożył rząd żądanych przez dr. Huego materyałów.

Przyjęto wprawdzie paragraf pierwszy bez żadnej tymczasowo zmiany, ale widoczna, że inaczej będzie on później sformułowany. Chwilowo nie przyszło jeszcze do porozumienia między członkami konserwatywnymi z jednej a wolnokonserwatywnymi i narodowo-liberalami z drugiej strony — ale zgoda ta niewątpliwie nastąpi w drugim czytaniu. Podnoszą niektóre wnioski, z którymi dzisiaj wystąpiono a które odrzucone zostały. I tak poseł Seer, dzierżawca domeny w rejencji bydgoskiej postawił wniosek, żądający udzielania pożyczek amortyzacyjnych korporacjom i osobom prywatnym w celach kolonizacyjnych. Konserwatywa poseł Holtz żądał wznowienia instytucji wieczystych dzierżaw; członek narodowo-liberalnego stronnictwa, Ennecerus uzupełnienia prawa przez postanowienie, że kolonie pojedyncze mają być oddawane kolonistom z warunkiem opłaty renty i to za stopniową amortyzacją. Członek wolnokonserwatywnej partii, poseł Tiedemann (prezes rejencji bydgoskiej) wezwał rząd do wydaania osobnego prawa, któreby umożliwiała kolonizację nie tylko na zasadach dzierżawy wieczystej ale i na zasadach opłaty rentowej. Komisarz rządowy dość przychylnie wyraził się o tej propozycji prezesa rejencji bydgoskiej.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w środę.

## Z komisji sejmowej szkolnej.

Berlin, 6 marca.

Pod przewodnictwem b. ministra Hobrechta zebrała się po raz pierwszy dnia dzisiejszego komisja przeznaczona do obrad nad projektami przeciwko Polakom w dziedzinie szkolnictwa.

Ks. dr. Stablewski zaraz na wstępie oświadczył, że tak on jak i rodak jego poseł Różański nie będą się wdawali w merytoryczną stronę projektów szkolnych przeciwko Polakom wymierzonych, które uważają nie jako kwestie mające interes szkoły na celu, lecz jako czysto polityczne, jako kwestyą siły (Machfrage), w obec której ograniczą się na krótkim proteście, którego obszerniejsze uzasadnienie zastrzegają sobie przy projekcie „konfiskacji szkół na rzecz państwa.“ Tutaj ograniczą się na odpiernianiu zarzutów przeciwko nam wymierzonych i prostowaniu event. fałszów.

Członkowie centrum: adwokat Porsch, sędzia Spahn i b. nauczyciel Zaruba krytykowali projekt jako za daleko idący w wymierzaniu kary za opuszczenie szkoły i pozostawienie takowych do dyskrety policyjnej. Podnosili także brak uzasadnienia i żądali statystyki frekwencji szkolnej, którego komisarz rządowy dać nie był w stanie.

Potrzeba odparcia zarzutów okazała się niebawem i poseł Różański wykazał w dłuższym przemówieniu mylnosć twierdzenia, jakoby ludność polska sprzeciwiała się oświacie i jakoby utrzymywała się agitacja dla wstrzymywania dzieci od chodzenia do szkoły.

Po ożywionym dyskusji, w której oprócz centrum, wszyscy członkowie komisji przemawiali za projektem, ks. dr. Stablewski był zniewolony odeprzeć wszystkie zarzuty, jakie w tejże padły przeciwko nam na tem polu. W obec twierdzeń komisarza rządowego p. Kuglera i radcy tajnego Bittera, jakoby za łagodnie traktowano u nas kary szkolne, wykazał niewłaściwość tego twierdzenia na przykładach z życia, które czasami

na męczennika, ani zamiłowania do życia kontemplacyjnego.

Gdy korytarz minęli, zeszedli po kilku schodach na dół, jakby do piwnicy i tu, obok małych drzwi żelaznych ujrzeli siedzących dwóch żołnierzy. Braciszek, który ich prowadził, otworzył drzwi i wpuścił ich do więzienia. Podczas gdy oni tam wchodzili po jednemu, on sam wybiegł na korytarz i po chwili sprowadził jeszcze sześciu zbrojnych i tych niedaleko drzwi ustawił.

Izba, w której się znajdowali, była dość obszerna, ale niska. Po murach ściekała wilgoć. U góry znajdowało się małe okienko grubymi kratami opatrzone. W dzień tylko skąpe światło mogło się przez nie wewnątrz dostawać. Teraz izbę oświetlał mały kaganek, stojący we framudze, w której wisiał Chrystus na krzyżu. Przed nim klęczał Jan Hus w modlitwie zatopiony. W izbie krom ławki nie było żadnego sprzętu. W rogu leżało trochę słomy wilgotnej, służącej więźniowi za postanie. Na boku stał dzbanek z wodą; obok leżał kawałek chleba czarnego.

Mistrz tak był zajęty cichą z Bogiem rozmową, że nie słyszał, gdy drzwi otwierano. Dopiero gdy kilku mężczyzn weszło do jego celi, przeżegnał się, powstał i bładą twarz ku nim obrócił. Zdziwienie i radość tak go opanały, że mimo osłabienia i ciężkich łańcuchów, które miał na rękach i nogach, rzucił się ku Janowi z Chlumu i za szyję go objął, zaczął całować.

— O! ty wierny i wytrwały rycerzu, Janie na Chlumu! — zawołał — oby król, lecz nie węgierski, ale ów niebieski, którego słowo nigdy nie zawodzi, wynagrodził ci twoją wierność, tak w tem jak w przyszłym życiu!\*)

Całował go, do serca przyciskał, potem witał serdecznie wszystkich obecnych, w końcu nawet Wiszurę za szyję objął. Pietrasz stał z rękami w dół spuszczone i podczas gdy Hus go całował, on niespokojnie zerkał to ku jego głowie, to ku nogom, szukając w górze au-

odkrywały nieludzkość w postępowaniu z ubogimi i dowodziły, jak przesadzone takowe bywają przez nieuwzględnienie stosunków osobistych i miejscowych. Zaprotestował także przeciwko twierdzeniu, jakoby stosunki szkolne u nas były zadawalniające i objaśnił, dla czego takimi być nie mogą. Winę zaś zbyt twardego wymierzania tych kar także w części złożył na to, że lokalna inspekcja coraz bardziej przechodzi w ręce inspektorów powiatowych, którzy nie mają sposobności zapoznania się ze stosunkami i potrzebami ludności. Na zarzut, jakoby ze strony polskiej istniała sztuczna agitacja, celem szerszenia niechęci do szkoły, oświadczył, że nikt nie zdoła w tej sztuce przewyższyć rządu, który polityką swoją szkolną całą ludność do głębi oburza.

Poseł Różański sprostował jeszcze mylnie mu przypisywane twierdzenia p. Meyera (z Wrocławia).

Poczem projekt został przyjęty przeciwko głosom polskim i głosom z centrum. Referat powierzonego posłowi Haugwitzowi a najbliższe posiedzenie do obrad nad projektem o szkołach uzupełniających (Fortbildungsschule) przeznaczono na czwartek.

Zapowiedziano także nowy projekt rządowy, przeznaczający kilka milionów na dotację szkolną w W. Księstwie Poznańskim i Prusach. Parę milionów z tego skreślił podobno minister skarbu.

## Wydalania.

Z Królewskiej huty zamyślają wysłać do kanclerza deputacy, która ma przedstawić mu smutny stan przemysłu górniczego i prosić go równocześnie o pomoc. Jako środek do tego widzą, albo staranie się w drodze dyplomatycznej o ułatwienie przejścia granicy rosyjskiej, albo też, by rząd rozpoczął w Królewskiej hucie budowę fiskalne, któreby dały robotnikom zatrudnienie i zarobek. Żalą się w mieście tem szczególnie na to, że władze graniczne rosyjskie stawiają niemieckim poddanym wiele trudności przy przejściu granicy.

W tym samym atoli dniu, w którym postanowiono wysłać deputacy do kanclerza o ułatwienie przejścia granicy rosyjskiej, władze pruskie odstawiły do granicy 50 robotników poddanych rosyjskich. Jakżeż w obec lekceważenia praw gościnności, okazywanego poddanym rosyjskim, ma Rosya czynić jakieś wyjątki dla poddanych pruskich?

Zdania takie są nawet i niemieckie a wrogie nam pisma.

## Znow filozof „nieświadomości.“

W „Gegenwart“, w piśmie w Berlinie wychodzącym, Egeria tamtejsza, filozof „nieświadomości“ Hartmann, wystąpił znow z artykułem, w którym prócz sprawy monopolu gorzalczanego w drugiej części zajmuje się sprawą „zabezpieczenia niemieckości w prowincjach wschodnich.“

Tę też część drugą jako wymierzoną przeciw nam a więc nie bez interesu dla nas podajemy w całości.

Brzmi ona:

„Polityczna praca przyszłego pokolenia skupiać się będzie w dobrej części około likwidacji i regulacji idei, pozostałych w spadku po Bismarcku; kiedy czysto niemiecka opozycja przeciw samej osobie stanie się bezprzedmiotową, wówczas idee tej osoby rozpoczną bez przeszkody swój triumfalny pochód. Jak z jednej strony reforma socjalna zostanie bez wątplenia dokonana, tak z drugiej strony znowu wejść z pewnością w życie także i monopolowe występek, — gdyż występek jest nałogowe używanie wódki i tytoniu. Równie i germanizacja terytorium państwowego zbliżyć się będzie w przyszłym stuleciu do urzeczywistnienia, a jest to dalsze wielkie zadanie narodowe, w którym ks. Bismarck ze zwykłą sobie energią objął kierownictwo nad ludem niemieckim.

Ponieważ kwestya ta, jeśli nie wewnątrz, to przynajmniej zewnętrznie jest w związku z kwestyą monopolu wódczanego, gdyż w obecnej chwili głównie zajmuje i ożywia opinię publiczną, przeto pozwolę sobie w końcu poczynić w tym przedmiocie kilka uwag.

Laskawci czytelnicy tego dziennika przypomną sobie może, że w początkach stycznia z. r. (w nr. 1, 2 i 5 tego dziennika) pojawił się mój artykuł, traktujący o upadku żywiołu niemieckiego, który wszędzie wywoływał silne protesty. Zarzucano mi, że stosunki, znane każdemu trzeźwemu patrzącemu, obratem za przedmiot publicznej dyskusji, zamiast jej tuszować; omawiano głównie ze względu na Niemców austriackich, że samo przyznanie rzeczywistej sytuacji mogłoby zniechęcić aż do apaty. Ja znow przeciwnie byłem tego zdania, że smutnie prawdziwie trzeba przedewszystkiem śmiało spojrzeć w oczy; że lud, który do tego nie ma odwagi, jest na za-

reoli, u dołu racie. Bardzo się zdumiał, że nie ujrzał ani jednej, ani drugiej i szerokie usta otworzywszy, stał skonfundowany, jak ongi, gdy po bitwie z Grzymalmitami gwardyan Franciszkanów wezwał go do siebie, by mu za to uszu natrzeć.

Hus zwrócił się teraz do Polaków i wzięwszy za ręce tak Zawiszę jak i Spytkę, rzekł z uniesieniem:

— Dziękuję wam, bracia, że z dalekich krain przysłiziliście aż tu, by odwiedzić więźnia, którego może jutro na płąnocy stos powloką! Kiedy prócz moich drogich Czechów, wszystkie inne narody odwrócili się odemnie, wy jedni wytrwaliście przy Słowianinie, który was kocha jak braci rodzonych! Byłem między wami, karmiłem was waszym chlebem, oddychałem waszem powietrzem i było mi jak w domu... Bo też my wszyscy, którym miłościwy Bóg dał wspólną mowę, jesteśmy dziećmi jednych rodziców, a tylko żli sąsiedzi chcieli nas rozdzielić. Lecz wy nie wiercie im, nie słuchajcie ich podszeptów, rozdział tak nam jak wam zagładę niesie! Stojcie twardo przy waszej mowie i dźwierzcie kielich wysoko, bo język jest węzłem, który wszystkich Słowian łączy, a w kielichu znajdziecie sztandar, pod którym będziecie szli do boju, i oręż, którym nieprzyjaciół pokonacie!... O! szlachetni Polacy! jakże mi przykro, że waszego kraju więcej nie zobaczę i nie uściskę dłoni tym wszystkim, którzy tu za mną głos podnosili! Uczyńcie to wy, w moim imieniu i powiedzcie im, że nawet wtedy, gdy mój duch już tam się będzie znajdował, gdzie mu Bóg miejsc wskaże, nie zapomnę, ilem im dłużni i kochać ich nie przestanę! O! wy szlachetni, czemu na świecie tak mało wam podobnych!

Rzekłszy to silniej dłoń ich uściskał i wpatrując się w nich oczami, w których było łez pełno, żalobnie głową potrząsał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wsze zgubiony; że jeśli jednak iskra siły odporniej w tym ludzie jeszcze drzemie, to iskra ta stać się musi płomieniem przez jasne zrozumienie wielkości grożącego niebezpieczeństwa.

Niemcy austriaccy brali mi za złe, że przedstawiałem wszelką nadzieję politycznej pomocy ze strony państwa niemieckiego w walce przeciw przeważającemu żywiołowi słowiańskiemu, jako marną i niebezpieczną iluzję i że starałem się przekonać Niemców austriackich, że mimo wszelkich moralnych sympatyj, pozostałeni są swym własnym siłom. Szereg faktów przemówił od tego czasu ognistymi głoskami i dowiódł mowome, że ówczesny mój sąd o upadku wpływu niemieckiego nie był przesadzony; ale dowiódł on także, że staro-germańska siła i energia jeszcze nie wygasła, i że choć trudno obudzić ją z uspienia, to raz obudzona, hartuje się do coraz silniejszego odporu. Możemy sobie tylko życzyć, aby siła ta łączyła się z roztropnością w wyborze środków i aby nie marniała na kuszeniu się o cele, których praktycznie nie da się osiągnąć.

Te uwagi o stanowisku żywiołu niemieckiego po za granicami państwa, nie były jednak ani głównymi, ani pobocznym celem mego artykułu, ale tylko środkiem do wiodowym dla jednego celu tegoż artykułu, t. j. dla kwestyi, co my Niemcy w granicach państwa mamy czynić, aby jako Niemcy spełnić swą powinność i rzucić na szalę mały przeciwciepzar w obec zachodzących po za granicami państwa zbroceń, których nie możemy powstrzymać. Chodziło mi tylko o wykazanie konieczności rychłego i energicznego germanizowania polskich prowincji w Prusach, głównie drogą „wewnętrznej kolonizacji“, choćby za cenę paru set milionów marek. Jeśli obecnie rząd pruski podjął się tego zadania w wielkim stylu, to jest on w tem trudnym położeniu, iż nie może otworzyć wyluszczeń właściwych i naglących argumentów na poparcie swego przedsięwzięcia, ani odstąpić swego zamiaru. Zamiast o germanizacji terytorjów polskich musi mówić o zabezpieczeniu żywiołu niemieckiego przeciw polonizacji, a jest to zmniejszeniem celu, w skutek czego wysokość żądanych środków przedstawia się nieproporcjonalną, a jako jedyny powód, mści rząd powoływać się na zastój w dobrowolnej germanizacji i na wzrost polonizacji w pewnych punktach, chociaż stosunki te, datujące się od dziesiątek lat, nie mogą wyłomaczyć nagłości obecnego wystąpienia. Ze obecnie przedstawia się tak nadzwyczaj ważnym to, co tak długo było dosyć zaniedbane, że naraz grozi niebezpieczeństwo zwłoki i że nagle wymaga się jak największych starań, aby niebezpieczeństwo to zażegnać — wyłomaczyć sobie trzeba zajęciami po za granicami państwa, których rząd nie może poruszać, chcąc uniknąć pozorów mieszania się w wewnętrzne stosunki zaprzyjaźnionych państw sąsiednich, oraz motywami wysokiej polityki, nad którymi ze względu na istniejący pokój, również publicznie rozwodzić się nie można. Dla tego też opozycja ma w tej sprawie łatwą grę; potrzebują tylko zarzucić niedostateczność objawionym celom i motywom, a nieobjawione albo ignorować, albo wyszykiwać w sposób niepatryotyczny, aby rząd wprawic w kłopot. Niestety w naszym młodym życiu parlamentarnym widzieliśmy już kilkakrotnie taki brak politycznego faktu, jaki w innych krajach byłby niemożliwy; oby słowa te przyczyniły się do tego, aby i w tym wypadku ten brak taktu się nie uwidocznił.“

Widzimy więc, że filozof ten „nieświadomości“, przemawia wprost za energicznym germanizowaniem nas, a żądanie to usprawiedliwia i tłumaczy zajęciami po za granicami państwa, „których rząd nie może poruszać, chcąc uniknąć pozorów mieszania się w wewnętrzne stosunki zaprzyjaźnionych państw sąsiednich, oraz motywami sąsiedniej polityki, nad którymi ze względu na istniejący pokój, również publicznie rozwodzić się nie można.“

O kim tu mowa nie potrzebujemy wyjaśniać, zwłaszcza że już niejednokrotnie pisaliśmy. Dla nas nie to nowego ani też nową rzeczą jest, o co prócz tego w tych wszystkich projektach antypolskich chodzi. Dobrze jest zawsze pamiętać o tem, aby przeciw temu stosowne środki na drodze legalnej podejmować, aby w pracy około zachowania i rozwoju narodowości naszej nie ustawać.

Również zbyt czerpnąć byliby rozpisywać się nad wartością etyczną i humanitarną obecnej filozofii niemieckiej. Pisaliśmy również i ocenialiśmy jej wartość kilkakrotnie — dość obecnie zapisać jest najnowszy wybrk szkarady, którego pod wszelkim względem nie zmniejsza to, że jest filozofią „nieświadomości.“ Tego rodzaju wybrki nie dziwią nas wcale, niestety przyzwyczailiśmy się już do nich, jak nie mniej do występów narodowo-liberalizmu niemieckiego, którego najwścieźszym objawem są rady jakiegoś znawcy z tego obozu stosunków tutejszych w sprawie kolonizacyjnej.

Powtarzać tego tu nie będziemy — wszystko to już było — prócz pragnienia, aby tu się osiedlali dla wzmocnienia żywiołu niemieckiego magnaci niemieccy i aby nie sprowadzono dla kolonizowania „Bambrow.“

Naturalnie, że wszystko to ma posłużyć do wypchnięcia nas z tąd tubylców, od wieków zamieszkałych, a wszystko to wychodzi z obozu, który świętokradzko okrywa się tak szlachetnymi godłami, jak wolność i narodowość i który tak haniebnie niemi poniewiera.

Ale czoła do góry — wszelkie fałsze przeminają a prawda zwycięży!

## Wiadomości urzędowe.

Profesor zwyczajny fak. filoz. przy uniwersytecie wrocławskim dr. Juliusz Marcin Hertz mianowany został tajnym radcą rejencyjnym.

## Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Pila, 6 marca.

(W odpowiedzi ks. Stockowi)

Wróciwszy z dalszej podróży, spotkałem się dopiero dziś z artykułem ks. Stocka w nr. 45 „Dziennika Poznańskiego.“ W piśmie swem stara się ks. Stock zbić wywody moje zawarte w nr. 41 „Dziennika.“ Ale chociaż rzucał na lewo i prawo frazesami jak „fałsze, intrygi, oszczerstwa, oklamywanie, hałasy, przekleństwa“ itd., prawdy zatrzeć mu się nie udało. Kto zna stosunki tutejsze i przeczytał artykuł mój a odpowiedź księdza Stocka, ten poznał zaraz, ile to punktów drażliwych z pisma mego ks. Stock wcale nie poruszył, a innych żwółno uczył się, by na podstawie mylnych wywodów nadać pozor prawdziwości twierdzeniom swoim. Tak jak pomylił się ks. Stock tytułując p. Brazla „kanclerz“, tak pomylił się też w różnych faktach i datach, o których „przy nieco dobrej chęci“ mógł być łatwo i z akt i z kosztorysów się dowiedzieć. Z powodu braku prze-

cież „tych dobrych chęci“ polemiki prowadzić nie warto.

Ale nie obyło się w artykule tym i bez osobistych zaczepiek. Ks. Stock pisze, „że od nastania p. dr. Drygasa do Pily, niemal bez przerwy zwracano po gazetach uwagę na Pilę.“ Nie naszą rzeczą stać w obronie p. dr. Drygasa; ale pytamy się, co to ma znaczyć? Czy nie dosyć ukuto tego rodzaju fałszywych donosów w tajnej ale znaniej powszechnie kuźni? Nie od nastania p. dr. Drygasa do Pily, ale już od przeszło ćwierć wieku zwracała parafia nasza uwagę bliższych i dalszych stron na siebie. A od tego czasu pasterzuje u nas ks. Stock. Przypominamy tylko nazwiska śp. Prusinowskiego, Neumanna, Zakrzewskiego, Glassa itd. A wtenczas jeszcze p. dr. Drygasa w Pile nie było, lub czyby był miał już przed ćwierć wiekiem duch jego w mieście naszym pokutować?

Na uwagę, że ludzi, którzy wystąpili z gminy „można na palcach jednej ręki policzyć“, pozwolimy sobie przypomnieć ks. Stockowi przypowieść z ewangelii św. o dobrym pasterzu i o jednej owcy.

Wzmianka zaś, że „ubytek w podatkach, zważywszy majątkowe stosunki, w kieszeni mej nie zaciąży“, tchnie zbyt niu materyalizmem, z którym ani mnie ani ks. Stockowi nie byłoby do twarzy.

Lwów, 6 marca.

(Zjazd doroczny Towarzystwa gospodarczego we Lwowie.)

Pisałem w poprzednim liście, iż ks. Adam Sapięha, jako prezes tutejszego Towarzystwa gospodarczego, uchylił się od przewodniczenia tegorocznemu walnemu zebraaniu, które w tych dniach właśnie się odbywało, czując się zniechęconym z powodu apaty członków. Krok ten ze strony prezesa zawstydził uczestników zebraania, więc na drugi dzień sprowadził ks. Sapięhę siłą mocą do sali obrad i dla udobruchania go wyprawili mu solenną owacy z powodu przypadającej właśnie w tym roku 25-letniej rocznicy przewodniczenia jego Towarzystwu. Już w przeszłym roku zapadała uchwała wybitcia medalu pamiątkowego dla uczczenia tej rocznicy i wybrano nawet komitet osobny do jej wykonania. Lecz ten komitet — zapomniał o poruczonej mu sprawie... Ks. Sapięha, dziękując za owacy, delikatnie ale ostro wytknął zubożenie przeważnej liczby członków dla losów Towarzystwa, które powołane jest do spełnienia ważnej misji w obec kraju. A jeszcze dosadnie powtórzył nagana dla zaniedbujących się członków w przemówieniu, zamykającym obrady. Za wzór tutejszemu ziemiaństwu postawił ks. Sapięha ziemian z Poznańskiego, którzy z karnością i niestrudzoną gorliwością obywatelską, w pośród najtrudniejszych okoliczności podtrzymują byt swój zbiorową siłą.

Najważniejszą z zapadłych na tegorocznym walnym zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego uchwał, jest postanowienie zawiązania obejmującej kraj cały spółki udziałowej „dla ochrony własności ziemskiej.“ Projekt statutu podobnej spółki opracował p. dr. Tadeusz Skalkowski, patron galicyjskich spółek udziałowych, dr. Marchwicki Zdzisław, dyrektor Banku kredytowego, dr. Kałeta Orleki em. radca dworu, tudzież pp. Cielecki, Jabłonowski i Jaroszyński z grona obywatelstwa wiejskiego. Towarzystwo stawia sobie za cel główny ulepszenie stosunków ekonomiczno - rolniczych, czego dopięć zamierza:

- 1) przez utrzymanie większej własności ziemskiej jako żywiołu w naszych stosunkach niezbędnego;
- 2) przez zatrzymanie i kolonizowanie w kraju włościan emigrujących za granicę i ułatwiania im nabycia części ziemi z większą własnością wydzieloną;
- 3) przez systematyczne zaludnianie takich okolic kraju żywiołem swojskim, gdzie brak rąk do pracy około roli;
- 4) przez wprowadzanie w życie dzierżawienia małych ferm przez włościan na wzór krajów zachodniej Europy.

Do zakresu czynności Towarzystwa należy w ogóle wykonywanie opieki moralnej, prawnej i fachowo-rolniczej nad interesami własności ziemskiej, oraz pośrednictwo w zawieraniu wszelkich transakcyj, zdających się do tego celu. Udziały mają być 200 guldenowe z 5 krotną poręką członków.

Referat dr. Skalkowskiego o tym projekcie przyjęło zgromadzenie z zapałem, a rezultatem rozpraw jest uchwała następującej osnowy:

„Rada ogólna ces. król. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego uznając ważność i potrzebę zawiązania krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, poleca komitetowi, ażeby wspólnie z komisją inicjatorów i z przybraniem mężów fachowych, poczynił kroki do wprowadzenia w życie takiego Towarzystwa.“

Znaczna ilość obecnych wpisała się od razu na listę członków przyszłej instytucji.

Postanowiono również wprowadzić w życie spółkę chmielarską i wezwanie do wydziału krajowego, ażeby starał się o założenie we Lwowie handlowych składów zbożowych, któreby mogły udzielać ziemianom zaliczek na złożone w nich zboże.

Ważniejszą doniosłość praktyczną ma także uchwała, regulująca wedle pewnych wypróbowanych zasad stacye buhajów w kraju.

Inne uchwały mają tylko lokalne znaczenie, dla tego je pomijam. Poznańskie Towarzystwo rolnicze było reprezentowane przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Serdeczny list zarządu waszego Towarzystwa rolniczego napisany do niego w tej sprawie, odczytano w zgromadzeniu w pełnej osnowie.

Wiedeń, 6 marca.

(Wiadomości z Kola polskiego. — Sprawa cel.)

rs. Już w październiku roku zeszłego, kiedy rada państwa zebrała się na krótką sesyę jesienną, Koło polskie w izbie poselskiej stawiło wniosek o podwyższenie cel zbożowych do tej wysokości, jakie istnieją na granicach państwa niemieckiego. Wczoraj było w izbie pierwsze czytanie wniosku tego, a uzasadniał go krótkim przemówieniem wiceprezes Kola, poseł Jaworski. Wniosek odesłano do osobnej komisji dla spraw celnych, która prawdopodobnie jeszcze w czasie obecnej kadencji obszerne do obrad będzie miała materyał, bo i rząd ma zamiar wniesienia noweli celnej.

Już w marcu roku zeszłego bezpośrednio po uchwaleniu nowych czyli raczej wyższych cel przez parlament niemiecki, przedłożyły rządy austriacki i węgierski parlamentom nowelę celną, zaprowadzającą znaczne podwyższenie cel na liczne wyroby przemysłu, dowiezione do Austrii. Nowela ta udzielała rządowi prawo ustanowienia także cel na zboże w tej wysokości, w jakiej ostatecznie je unormują Niemcy. Komisya austriackiej izby poselskiej zaakceptowała tę nowelę, ale z powodu zamknięcia sesyi sejmowej rada państwa nie zdążyła jej potwierdzić.

Mówiono wówczas, iż rząd umyślnie nie postarał się o potwierdzenie tej noweli celnej przez radę państwa, ponieważ ludzono się nadzieją, iż cesarz niemiecki nie udzieli sankcyi noweli celnej, uchwalonej przez parlament,

zatem retorsya ze strony Austrii nie będzie potrzebna. Tymczasem pomysłono się, bo wkrótce potem wyjechał do granic państwa niemieckiego stały się obowiązujące a usiłowania podjęte przez hr. Kalnokyego w czasie bytności jego w Wągrzech w celu doprowadzenia do skutku jakiegoś związku celnego pomiędzy Austrią a Niemcami, pozostały bezskuteczne.

Z wysokich cła niemieckich, Galicya najbardziej dotknięta cła na zboże i mąkę. To też w Galicyi natychmiast rozpoczęto agitację domagającą się także podwyższenia cła na zboże w Austro-Węgrzech. Mowa tronowa, którą cesarz we wrześniu zagał nową sesją Rady państwa, zapowiedziała też środki ochronne celem zapewnienia targu krajowego płodom rolnictwa krajowego i wyrobom przemysłu krajowego tj innymi słowy podwyższenie cła ochronnych.

Jeżeli rząd dotychczas nie przedłożył noweli celnej z tendencją w tym kierunku, należy to przypisać wyłącznie przedłużeniu się pertraktacji o ugodę z Węgrami, z którymi wspólnie cła układać należy. Wiadomo, że pertraktacje o ugodę zahaczały się chwilowo o ważną dla Galicyi kwestyę cła od nafty. Ale prawdopodobnie i sprawa podwyższenia cła innych nie poszła tak zbyt gładko.

Węgry, jako kraj przeważnie rolniczy wprawdzie w równym są położeniu w obec wysokich cła niemieckich, co Galicya, (która to okoliczność, mówiąc nawiąsem dla Galicyi wcale jest korzystna.) Ale w Węgrzech wiara w skuteczność wysokich cła zbożowych nie jest bardzo silna, a nietylko węgierskie izby handlowe lecz i niektóre towarzystwa rolnicze oświadczyły się przeciwko cłom zbożowym.

Dalżej uwzględnić należy, iż import zboża i produktów rolnych do Austro-Węgier odbywa się głównie z Rumunii. Statystyka dowodu i wywozu Austro-Węgier wykazuje np. za lata 1882 i 1883 (odnośnej publikacji za r. 1884 w tej chwili nie mamy pod ręką), iż wartość surowych materiałów, dowożonych z Rumunii do Austro-Węgier, wynosiła 37 mil. zlr. w tem za 26 milion. zboża, za 4 mil. bydła, za 3 mil. nierogacizny, 3/4 mil. wełny i t. d. Wartość całego dowozu nie dochodzi 40 milionów.

Z Austro-Węgier natomiast wychodziło do Rumunii różnych rzeczy za przeszło 50 mil. zlr. w tem wyrobów przemysłu austriackiego za 40 mil. zlr. O ile tedy z jednej strony rolnictwo interesowane jest w ograniczeniu dowozu płodów rolnych z Rumunii, o tyle z drugiej strony przemysłowi austriackiemu chodzi o utrzymanie przyznanego stosunku handlowego z Rumunią, która jest jednym z głównych targów zbytu na wyroby przemysłu austriackiego.

Traktat handlowy z Rumunią upływa 1 lipca r. b. Ciekawa kwestya tedy, który prąd zwycięży przy odnowieniu traktatu handlowego; to tylko dodać należy, że oczywiście rządowi już ze względów politycznych zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Rumunią.

W sprawie ugody z Węgrami bawia tu dziś ministrowie węgierscy i konferują z członkami gabinetu tutejszego w celu porozumienia się co do istniejących kwestyi spornych, z których najważniejszą kwestyą ocenia nafty.

O podwyższeniu cła na surowiec, którego sobie życzą producenci galicyjscy, mowy nie ma. Ale dla Galicyi ważnym byłoby wynalezienie sposobu zapobieżenia dowozowi rosyjskiej nafty pod firmą dowozu. Na szczęście identyczny tu znów interes skarbu austriackiego z interesem Galicyi. Surowiec bowiem opłaca za ledwie osmą część tego co płaci nafta rafinowana. W ubiegłym roku, gdy producenci rosyjscy znaleźli sposób dowożenia nafty preparowanej, tak iż na granicy deklarowaną była jako surowiec i opłaca cło surowca, zmniejszył się dowóz nafty rafinowanej do Austro-Węgier o przeszło ćwierć miliona centa. metrycznych, a o tyle mniej więcej podniósł się dowóz rzekomego surowca. Dla skarbu znaczy to ubytek przeszło 2 miliony zlr. rocznie. Prawda że ubytek ten wraca się przez podatek opłacany przez rafinerie, ale największe rafinerie znajdują się na Węgrzech, mianowicie w Rjece (Fiume), a podatek nie płynie do skarbu wspólnego lecz do skarbu węgierskiego. Cislitawia tedy znaczną przez to ponosi stratę i dla tego też p. Dunajewski nie chce ustąpić w żądaniu swoim zaprowadzenia zmian w sposobie ocenia surowca, a hr. Szapary broni interesu skarbu węgierskiego i rafinerii węgierskich, w których rząd podobno finansowo zainteresowany.

Słuszność niewątpliwie jest po stronie p. Dunajewskiego, bo dowożony pod firmą surowca a rafinowany rzekomo później w rafineriach węgierskich płyn, w rzeczy samej surowcem nie jest, a cała manipulacja z nim przynosi korzyść kilku większym fabrykom węgierskim, podkopuje natomiast byt całego przemysłu naftowego w Galicyi.

Nie długo powinno się okazać kto zwycięży, bo już na się odbyła rada ministerialna pod przewodnictwem cesarza, na której sprawa ugody ostatecznie ma być zatwierdzona.

Prace izby poselskiej postępują tak, jak o tem pisaliśmy w ostatnich listach. Komisya budżetowa dziś kończy obrady; przez tydzień ostatnich posiedzeń nie będzie; następnie odbędzie się w piątek 12 b. m. a na porządku dziennym wniosek językowy Scharschmidta.

## Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 marca. Parlament ukończył w sobotę jeneralną dyskusję nad monopolem spirytusowym i przekazał go komisji złożonej z 28 członków.

Zaraz po zagajeniu posiedzenia zabrał głos poseł Schalscha i oświadczył, że z powodu wyrażenia swego w parlamencie, uczynionego niedawno temu, a orzekającego, że dwa niemieckie domy handlowe berlińskie każą w Szwajcaryi wybić praszkie talary i puszczać je w obieg, na czem mają znaczny zarobek — zaważanym został na termin przed sąd okręgowy berliński, lecz odmówił świadectwa na mocy artykułu 30 konstytucyi cesarskiej. Pomieniony artykuł orzeka bowiem:

„Żaden członek parlamentu nie może żadnego czasu za głosowanie swoje lub wyrażenia uczynione przy sprawowaniu swego poselskiego urzędu, pociągany być do śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego, ani też do odpowiedzialności poza parlamentem.“

Skutkiem tego odmówił poseł Schalscha wszelkiego świadectwa i parlament przyjął też odnośnie do tego przypadku wniosek następującego brzmienia:

„Parlament zechce uchwalić, że nie wolno zastosowywać postępowania wymuszającego świadectwo na posła parlamentu z tego wyrażenia w parlamencie.“

Posel Windthorst wniósł przytem, aby wniosek powyższy przyszedł jak najspieszniej na porządek dzienny.

Następnie przystąpił parlament do dalszych obrad nad monopolem spirytusowym i minister Bötticher w imieniu kanclerza oświadczył, że takowy żądać można, iż nie może przyjść oświadczenie do parlamentu dla

niepełnego zdrowia, ale za to przybędzie albo na obrady komisyjne, albo też osobisty weźmie udział w drugim czytaniu monopolowego projektu. Prócz tego zaprzecza kanclerz rozpowszechniony pogłoskom jakoby zmienił w ostatnim czasie zapatrywania swoje co do monopolu, który uważa ciągle jeszcze za najwłaściwszy sposób opodatkowania okowity.

Wystąpił potem hr. Herbert Bismarck i zaprzeczył temu, jakoby na zebraniu wyborczym w Lauenburgu wyjawiał tajemnicę o zamiarze zaprowadzenia monopolu na okowitę. Na zebraniu wyborczym mówił wprawdzie o ewentualności zaprowadzenia monopolu, ale nie o planie rządu — który trzymano w tajemnicy.

W imieniu frakcyi wolnozachowawczej przemawiał książę Hatzfeldt za a narodowo-liberalny poseł Oechelhäuser przeciw monopolowi.

Posel Bamberger przemawiał także stanowczo i kategorycznie przeciw wszelkim monopolom, z którymi pozostanie rząd zawsze w odosobnieniu, nie poparty przez naród, a co się tyczy obrad komisyjnych, to takowe mają jedynie na celu zupełne pogrzebanie monopolu spirytusowego.

Ostatnim mówcą był poseł Windthorst, który oświadczył tak samo jak poseł Huene, że frakcja centrum głosować będzie przeciw monopolowi. Nawet obrady komisyjne uważa poseł Windthorst za niepotrzebne i głosować będzie za przesłaniem monopolu komisji jedynie dla tego tylko, ponieważ kanclerz zapowiedział przybycie swoje na obrady komisyjne, a w ważnych sprawach należy dać pierwszemu doradcy korony sposobność do wypowiedzenia swego zdania.

Na tém ukończono dyskusję i przeciw głosom wolnomyślnych, socjalistów i Alzatów przekazano projekt monopolowy komisji.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* (— Reforma batów. —) Nawet batów działacze rosyjscy nie oszczędzają. Władza bowiem miejska, jak donosi „Kurier Codzienny“, ściąga obecnie deklaracje od właścicieli dorozek i wozów frachtowych, że w miejsce dotychczasowych długich batów, używać będą krótkich rzemieńnych na krótkiej ręczce, zawieszonych na ręce woźnicy. Modele rzeczonych batów znajdować się mają do obejrzenia w magistracie. Celem tej reformy, według urzędowych motywów, ma być uchronienie publiczności od zacinania batami na długich biczyskach.

Rzeczywistym zaś wedle nas powodem, że długie bity odznaczały się charakterem polskim, a krótkie są nastojaszce rosyjskie. Śmieszne to wielce, ale nader charakterystyczne.

(— Za zbrodnią niesłychaną. —) Z Łomży piszą do „N. Refor.“:

„Przed kilku dniami zaszedł w naszym mieście oburzający wypadek. Dyrektor tutejszego klasycznego gimnazjum, p. Grenzyc, kazał odczytać jednego z uczniów niższych klas gimnazjalnych za to, że małe rozmawiał z kolegami po polsku. Egzekucya odbyła się w obecności nauczycieli i uczniów. P. Grenzyc odbywał studia nauczycielskie w Wiedniu i tam otrzymał stopień doktora filozofii. Uchodzi on powszechnie za jednego z najgorliwszych zwolenników rusyfikacji i jest prawdziwym postrachem polskich rodzin, których synowie uczęszczają do łomżyńskiego gimnazjum.“

## NIEMCY.

\* Berlin, 7 marca. (— O antypolskim projekcie szkolnym —) pisze „Kreuz Ztg.“ co następuje:

„Pomijając tak zwanymi projektami przeciw Polakom, wielkiej doniosłości jest projekt dotyczący ustanowienia i stosunku służebnych nauczycieli i nauczycielek przy publicznych szkołach ludowych. Tylko w takim razie, jeżeli temu projektowi nada się tak co do formy jak treści wyraźnie charakter prawa wyjątkowego, można go będzie przyjąć. W przeciwnym razie wytworzy się prejudykat dla przyszłego prawodawstwa szkolnego, który stronnictwo zachowawcze odrzucić musi. W komisji przeto należałoby być na to, aby poręczony artykułem 24 pruskiej konstytucyi udział gmin przy ustanowieniu nauczycieli, znalazł prawny wyraz. Wysłuchanie opinii gminy z prawem decyzyi o ewentualnym proteście wyższej władzy administracyjnej, byłoby w powyższym przypadku właściwem. Nadto obowiązywanie owego prawa powinno być ograniczonem na te prowincye, które reprezentanci rządu wymienia w komisji. Wreszcie ma owo prawo tylko dopoty obowiązywać, dopóki nie będzie wydane ogólne prawo szkolne.“

(— Dotacyjne prawo szkolne —) które ma być szóstym antypolskim projektem, ma później dopiero przedłożonem być sejmowi, ponieważ dotąd zachodzą różnice zdań pomiędzy ministrem skarbu i wyznań pod względem kosztów, jakie takowe za sobą pociągnie.

(— „National Ztg.“ —) występuje z zasadniczym artykułem z okazji monopolu spirytusowego, w którym oświadczywszy na wstępie, że monopol spirytusowy uważać należy za odrzucony, kładzie przycisk na to, iż w żadnym innym kraju konstytucyjnym nie przedłożyłby rząd projektu, o którymby wiedział z góry, że reprezentacja kraju go nie przyjmie. Taka metoda, jaką zapraktykował rząd obecnie przy monopolu spirytusowym, musi tylko pokrzyżować wszelkie zabiegi do wytworzenia stałej większości. Rząd zgotował sobie klęskę przy monopolu spirytusowym i powinien raz przeciw zdecydować się na odstąpienie od metody, która niemożliwą jest przy rządzeniu z parlamentem.

(— W artykule: „Do sprawy polskiej“ —) zamieszcza „National Ztg.“ głos jakiegoś znawcy polskich dzielnic pod panowaniem pruskim, który powiada, że rząd lekceważył sobie dotąd żywotną siłę Polaków, a mianowicie ich inteligencję. Dla należytej i skutecznej germanizacji radzi ów „znawca“ obsadzać wszystkie urzędy w W. Ks. Poznańskim doskonałymi i inteligentnymi urzędnikami, powiększyć załogi wojskowe, a nadeszłyście wzywa arystokracją niemiecką, mającą znaczne dobro w dzielnicach polskich, aby stale w nich zamieszkała. To przyczyni się bowiem najlepiej do skutecznej i szybkiej germanizacji.

(— Cesarz Wilhelm —) zmuszonym jest dotąd dla duszności i chrypki pozostawać w pokoju, ale sprawy urzędowe załatwiał zwykłym trybem i w ogóle ma się dobrze.

## ROSYA.

\* (— Jacy oni nieszczęśliwi! —) „Warszawski Dniownik“ rozpisyje się o nieszczęśliwym położeniu urzędników Rosyan, przybywających na służbę do „kraju przywłaśnianego.“

Rosyanin — powiada „Dniownik“ — dzięki swęj narodowości, narażony jest na każdym kroku na trudno-

ści, uciążliwości i przykrości. Dzięki temu tylko, że jest Rosyaninem, musi zajmować gorsze mieszkanie a płacić daleko drożej od cen w mieście praktykowanymach, służbę dostaje zwykle gorszą, musi ją opłacać lepiej, a pomimo to na zyciliwość jej liczyć nie może. Słowem w którąkolwiek stronę obróci się Rosyanin, gdy zechce cokolwiek kupić lub wynająć, zawsze dostanie przedmiot w gorszym gatunku i zawsze zań zapłaci drożej.

W Warszawie np. od oficerów, którzy już z mundurów uważani są jako Rosyanie, ściąga się za najmniejszą drobniak prawie podwójną cenę. Mamy na to — dodaje „Dniownik“ — dowody zupełnie pewne.

Żeby więc urzędników pochodzenia rosyjskiego utrzymać w kraju i żeby ich tu przyciągać, „Warsz. Dniow.“ uważa za konieczne:

1) Dać możność tym ludziom po przybyciu do Polski urządzić się i zagospodarzyć, aby zaraz na wstępie w długi wpaść nie potrzebowali;

2) dać im choćby po przybyciu już pewnego tutaj terminu pensye powiększone, aby w ten sposób wynagrodzić im to, co tracą na drożyznie trapiącej tu Rosyanina;

3) dać im możność wychowywania dzieci w duchu rosyjskim, a w tym celu oddać im jak największą liczbę wakansów rządowych, a gdy takowych braknie, wydawać rodzicom wsparcia na pokrycie kosztów edukacji.

Bez tego wszystkiego — kończy „Dniownik“ — Rosyanin postawiony w warunkach, jakie zaznaczono powyżej będzie żadną a żadną przesady, nie może tu pozostać. Bo i co może go zatrzymać?... Czyżby poczucie obowiązku służenia sprawie rosyjskiej, potrzeba złożenia na tę ofiarę wszystkich interesów osobistych — czyżby miłość ojczyzny posunięta do heroizmu prawie?... Takich bezinteresownych ideałów znajdzie się chyba bardzo mało. A ludzi rosyjskich potrzeba tu wielu, bardzo wielu, więc te czy inne przywileje konieczne są, aby ich przyciągnąć można.

(— Przeciw Niemcom. —) „Russkija Wiedomosti“ przynosi z kraju nadbałtyckiego dwie wiadomości ze sfery administracji tego kraju. Pierwsza z nich powiada, że kurator okręgu naukowego dorpackiego, pan Kapustin, wystąpił do ministerstwa oświecenia z przedstawieniem o zwinięciu od 1 stycznia 1887 r. istniejącego w Dorpacie niemieckiego seminarium nauczycielskiego. Według drugiej wiadomości, zarząd gubernialny gubernii estlandzkiej otrzymał polecenie, aby nie inaczej występował do ministerstwa o pozwolenie na wnoszenie świątyni nieprawosławnych, jak po przekonaniu się, że ze strony miejscowej władzy prawosławno-eparchialnej nie zachodzą w tym względzie żadne przeszkody.

(— Oficjalne złodziejstwa. —) Do jakiego stopnia praktykują się w Rosyi oficjalne złodziejstwa, to świadczą choćby i to, że nawet sam Karłow przeciw nim występuje. Oto, co czytamy w tym względzie w „Moskiewskich Wiedomosti“:

„Jest coś w tutejszem powietrzu, co przeszkadza zwycięzcy prostego zdrowego rozumu a nadeszłyście zapobieżeniu nadużyć (chiszczenij) i usunięciu przeciwspołecznych żywiołów; kiedy w jednej władzy cieszą się postępem i powodzeniem, w drugiej dają się zauważyć przykre objawy. Są i takie, gdzie holdują marzycielstwu lub dążą do celów doktrynerskich, urojonych, albo jeszcze i zrzecznie rabują grosz publiczny. Są władze, w których nigdy nie odbywają się rewizye, a jeżeli obojętność zwrócić się wykryje nadużycia, których cierpieć niesposób — to osoba podejrzana, która doznała jawnie doświadczenia, zostaje przesłankowana z zarządu centralnego na posadę na prowincyi. Najszkodliwszą jednak jest możność kontynuowania tej drapieżnej działalności w przeciągu lat 25, z zachowaniem decydującego wpływu na bieg spraw.“

(— Pozwolenie. —) Z Warszawy telegrafują do „Dziennika Polskiego“, iż bardzo wielu uwolnionych ze służby oficerów rosyjskich zgłosiło się do generał-gubernatora Hurki o pozwolenie do wstąpienia do służby wojskowej w Bułgari. Hurko odniósł się w tym względzie do Petersburga, z kądem otrzymał odpowiedź, że za legalnymi paszportami może być byłym oficerom udzielone żądane pozwolenie.

## FRANCYA.

\* Paryż, 5 marca. Z 330 deputowanych, którzy wczoraj głosowali przeciwko wnioskowi p. Duché, zmierzającemu do bezwzględnej wydalenia książąt, należy 179 do stronnictwa monarchicznego a 151 do republikańskiego. 193 republikańców głosowało za wnioskiem, a mianowicie 59 członków skrajnej lewicy, 22 radykalnych i 112 innych frakcyi republikańskich. 55 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Za wnioskiem Riveta, upoważniającym rząd do postąpienia sobie z księżętami podług własnego zapatrywania, głosowało 179 deputowanych należących bez wyjątku do stronnictwa republikańskiego, przegłosowali ich zaś monarchiczni 180 i republikanie 139 głosami. Za pomysłem dla gabinetu porządkiem obrad oświadczyło się 347 republikańców przeciwko 109 reakcyjnym. 48 republikańców i 71 członków prawicy wstrzymało się od głosowania. Zwycięstwo Freycinet światłem nazwać można, a wiele dzienników republikańskich powinszowało mu zaraz nazajutrz tak wielkich sukcesów. „Republique Française“, „Voltaire“ i „National“ korzystając z wystąpienia p. Clémenceau w dniu 4 bm. poczytują za rzecz właściwą, aby Freycinet otwarcie zerwał z nim i jego stronnikiem.

Książę Napoleon, który już był zupełnie przysposobiony do podróży, przyjął wiadomość o odrzuceniu wniosku p. Duché dość obojętnie.

(— W Deczeville —) chwilowo panuje spokój, lubo liczba strejkujących wzrasta bezustannie; pragną oni utrzymać się przy bezczynności, a w każdym razie odczekają przynajmniej rezultatu interpelacji, którą Camélinat przedłoży izbie. Cztery więzieni robotnicy stają dziś właśnie przed sądem policyjnym w Deczeville. Deputowany Basly i redaktor dziennika paryskiego „Cri du Peuple“ występują jako świadkowie.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 6 marca. W Marano Marchesato, prowincyi Cosensa, powstało trzęsienie ziemi, skutkiem którego runęło kilka domów.

Nowy Jork, 6 marca. Ludzie zatrudnieni przy nowojorskiej kolei konnej podwyższyli ponownie swoje żądania i znów dziś rano zawiesili służbę. Odział policyi w sile 500 ludzi wysłano po południu, ażeby się postarali o wolny przejazd dla tramwaju, opór jednakże był bardzo silny. Później dopiero udało się ugodzić z strejkującymi i nakłonić ich do ustąpienia. Prócz tego powstał rozruch pomiędzy robotnikami południowo-zachodniej kolei konnej. Liczba strejkujących dochodziła do 9000. Urzędnicy kolejowi wszakże wstrzymali się od

udziału i z tego powodu komunikacja tramwajowa nie uległa żadnej przerwie.

## O granii w loterye nie-pruskie.

Ustawa z dnia 29 lipca 1885 roku zakazuje granii w loterye urządzone po za granicami Prus, a nie mającej królewskiego pozwolenia do sprzedaży losów w granicach państwa pruskiego. Nie wolno także sprzedawać w Prusiech losów takich loteryi zagranicznych, a nadto zakazem jest ogłaszanie rezultatów wygrywania w te loterye.

Mimo tego zakazu niektóre pisma w granicach Prus wychodzące ogłaszają wygrane w loteryach saskiej, brunswickiej, hamburskiej i t. p., a czynią to w interesie swych czytelników i szerszej publiczności, grających w loterye zagraniczne. Redakcyje pism podających wygrane loteryi zamiejscowych, opierają się na tej zasadzie, że ustawa prusowa, z dnia 7 maja 1874 r., obowiązująca całe Niemcy, obejmuje przepisy nie pozwalające ogłaszać niektórych spraw publicznie, a między temi sprawami nie ma mowy o loteryi, a szczegółowo o zakazie ogłaszania wygranych w loterye. Ustawa natomiast o loteryi, z dnia 29 lipca r. z., jest tylko dla Prus, a więc dla jednego tylko państwa podlegającego także ustawie prusowej.

Ustawa o loteryi, o ile dotyczy ogłaszania wygranych, sprzeciwia się zatem ustawie prusowej, która jako obejmująca całą rzeszę niemiecką, stoi ponad ustawą partykularną. Z tego stanowiska zapatrując się na ustawę loteryjną, ogłaszają niektóre gazety rezultat gry w loterye nie-pruskie. Prokuratorcy pociągają te pisma za to do odpowiedzialności. W pierwszej instancji wygrały pisma proces, w drugiej przegrały go, ale mimo to ogłaszają one wygrane w loterye. Prawdopodobnie pójdzie ta sprawa przed sąd rzeszy w Lipsku, gdzie ostateczna zapadnie decyzya.

Nierównie ciekawe są następstwa drugiej części ustawy o loteryach, o granii w loteryę. Niejednokrotnie karały już sądy za granie w loteryach niedozwolonych w Prusiech. Rzecz to zupełnie naturalna, ale ogólną budzi ciekawość wypadek, który rozgrywa się przed sądem ziemianckim w Opolu, na Górny Szląsku. Tam f i s k u s p r u s k i wytoczył kupcowi R. skargę podobną zupełnie do skargi wytoczonych niektórym posłom o dyety. Kupiec R. i kupiec K. grali wspólnie przez długie lata piątkę loteryi saskiej. Ponieważ K. nie zapłacił ostatnich klas, przeto sądził R., że jego towarzysz już dalej grać nie będzie i sam zapłacił dalsze klasy. W tem wygrał ten los 3000 marek, i wtedy zgłosił się K. po część należącą mu się wygranę. R. nie chciał wypłacić dobrowolnie, przyszedł więc do procesu, który wypadł na korzyść kupca K., musiał mu bowiem R. wypłacić połowę wygranę po odciążeniu zaległych składek, których K. nie opłacał.

Dowiedział się o tem prokurator, wytoczył obudwom gracom proces, a sąd skazał każdego z nich na 5 marek kary.

Ale na tem nie koniec. Nagle odbiera kupiec R. wezwanie od adwokata w Opolu, który jako zastępca fiskusa, wzywa kupca R., aby wypłacił fiskusowi całą sumę losu tj. 2250 mr., chociaż R. tylko 510 mr., jako część na los jego przypadającą (po odciążeniu prowizyi), odebrał, i tą sumą z wypłaczeń K. podzielić się musiał. Wzywany R. nie wywarzył tej sumy dobrowolnie, został przeto przed sąd pozwany, i obecnie toczy się ten ciekawy proces.

## Ruch w Towarzystwach.

— \* Od Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania odbieramy bilans z dnia 28 lutego 1886 r., który brzmi, jak następuje:

Rachunek	Brutto		Saldo	
	debet.	credit.	debet.	credit.
Kasy . . . . .	622588 93	617838 30	4750 63	—
Weksl. . . . .	1273915 21	353966 47	919948 74	—
Papierów publicz. . . . .	37731 —	—	37731 —	—
Ruchomości . . . . .	2100 85	—	2100 85	—
Kosztów proces. . . . .	492 28	134 68	357 60	—
Składek . . . . .	727 48	107826 49	—	107099 01
Depozytów . . . . .	49468 87	927157 24	—	877688 37
Banków . . . . .	217215 40	67815 40	149400 —	—
Bieżący . . . . .	39911 60	63437 33	—	23525 73
Funduszu na pokrycie wtpl. pretens. . . . .	15 45	26328 15	—	26312 70
Funduszu rezerw. . . . .	—	91249 09	—	91249 09
Wstępnego . . . . .	—	75 —	—	75 —
Dywidendy . . . . .	357 50	5937 20	—	5579 70
Dyskonta od weksli . . . . .	—	10159 15	—	10159 15
Procentów od dep. . . . .	12734 32	15435 89	—	2701 57
Administracji . . . . .	3101 50	—	3101 50	—
Zysków i strat . . . . .	—	—	—	—
Renum. rady nadz. . . . .	1596 —	1596 —	—	—
Hypotek . . . . .	29000 —	—	29000 —	—
Efektów . . . . .	6000 —	—	6000 —	—
Kaucyi . . . . .	—	6000 —	—	6000 —
Suma . . . . .	1229356 39	2296956 39	1152390 32	1152390 32

## TEATR POLSKI W POZNANIU.

Karol Gutzkow należy do grona pisarzy niemieckich, którzy reprezentowali przed laty pięćdziesiąt lat zwaną „Młodą Niemcy“. Pisarze ci obrali sobie między innymi teatr za arenę do rozbioru bieżących kwestyi politycznych, religijnych i społecznych. Na polu literacko-religijnem wybił się wówczas na wierzch wolnościowość, której ostatecznym wyrazem było wystąpienie filozofa niemieckiego Straussa. Starcie się tych „nowinek“ z „wiarą“ ożyli z nauką objawioną — obrał Gutzkow za temat do swęj tragedyi Uriel Acosta, którą osnuł alegorycznie na tle historycznego wypadku w gminie żydowskiej w Amsterdamie w wieku siedemnastym.

Bohater sztuki, Uriel Acosta, myśliciel, odszczepieniec wiary żydowskiej, łamie się w walce z życiem, pociągając za sobą w przepaść swoją kochołkę, Judyte, pozyskana dla swych idei wolnościowych. Oboje chwyci się, oboje cofają się i oboje poświęcają swoje przekonanie dla wymagań rzeczywistości ze względu na rodzinę, a Uriel Acosta nadto dla swęj miłości do Judyty. Nad osobistem przekonaniem przemaga surowe prawo ustroju społecznego, z pod którego się jednostka bezkarnie nie może wylamywać, lecz przemaga tylko zewnętrznie, i obie ofiary własnych przekonań szukają wyzwolenia w śmierci.

Sztuka ta, obmyślana i przeprowadzana pod względem scenicznym bardzo efektywnie, przetrwała wiele innych sztuk ówczesnych i utrzymuje się dotąd na scenie. Przyczynia się do tego i to, iż rola Uriela daje celniejszy artystom pole do wybitniejszego popisu. Na naszej scenie mieliśmy w sobotę ponowną sposobność, widzieć p. Skirmunta, grającego tę rolę. P. Skirmunt zadowala nas w tej roli znakomicie. W pierwszych dwóch aktach znamionuje grą swoją całkiem właściwie spokój, jaki daje siła przekonania, w akcie trzecim przedstawia z odpowiednią miarą walkę z przemagającym uczuciem do mstki i kochołki, w akcie czwartym, na pozór obojętny, broni z zapamiętaniem swoich przekonań, a w końcu zamyka podaje się z godnością losowi. W ogóle daje gra p. Skirmunta w tej roli bardzo poehodne świadectwo o jego wielostronnym talencie i zamilowanej pracy.

Rola Judyty wymaga gry szlachetnej i wyraziściej — i tym warunkom czyni zadość w zupełności panna Pankiewiczówna.

Bardzo wyraziście, żywo i gładko odegrał p. St. Trapsz rolę Ben Jochaja, narzeczonego Judyty.  
Pobożny medzece De Sylwa jest postacią typową. Pan Marceł Trapsz odegrał wprawdzie rolę starannie, lecz wymaga ona więcej powagi i skupienia.  
Przeciwstawieniem tej postaci jest światowy i próżny Manasse Wanderstraten. Rola ta wypadła w grze p. Feldmana i blado.  
Rola wyklinającego rabina De Santos była u artystów wymiaru zdolności umiętnego władania głosem. Pan Zawadzki oddał tę rolę z właściwą powagą, miarą i siłą i zasługuje na najzupełniejszą pochwałę.  
W oddaniu wiele efektywnej, epizodycznej roli rabina Ben Akiby widać było u p. Szelałowskiego uznania godne usiłowania.  
Pani Korczakowa wywiązała się dobrze z roli ociemniałej Estery, matki Uryela.  
W ogóle całe przedstawienie sobotnie poszło bardzo składnie i cieszyło się tem podniosłym uznaniem publiczności, jakie zyskuje zawsze piękna i płynna gra artystów.  
Wczoraj powtórzono z powodzeniem wesołą farzę: Półdroż pantofla.  
Publiczność bawiła się doskonale.  
Wreszcie nadmieniam, iż krotkochwila ta nie jest przeróbką obcej, lecz oryginalnie napisaną przez p. Marcelego Trapsz i jednego z tutejszych literatów.

### Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

#### Sprawozdanie z czynności „Kółka Filozoficznego” akademików Polaków w Wrocławiu za semestr zimowy 1885/86 r.

Gdy w ubiegłym latowym semestrze sekcja filozoficzna Towarzystwa literacko-słowińskiego z powodu małej ilości członków posiadania swe zawiesić musiała, postanowili byli członkowie tejże także kolegów stojących po za Towarzystwem literacko-słowińskim w jedno połączyć grono i złożyć w dniu 8 grudnia 1885 r. „Kółko filozoficzne”, którego celem jest zapoznanie członków mianowicie z temi gałęziami filozofii, których znajomość potrzebna zapisanym na wydziale filozoficznym przy składaniu egzaminów doktorskich i państwowych. Na członków „Kółka filozoficznego” zgłosiło się 9 kolegów, z których wybrano prezesem kol. Starczewskiego, sekretarzem kol. Filipowicza. Posiedzeń zwyczajnych odbyło „Kółko” 9 i jedno walne. Na posiedzeniach zwyczajnych czytano i interpretowano Kartezjusza: „Rozmyślenia nad zasadami filozofii”, na walnym zaś odczytano sprawozdania semestrowe i wybrano nowy zarząd. W początku założenia liczyło „Kółko” 9 członków, wstąpiło 5, a wystąpiło 3, liczy więc obecnie 11 członków. Na przyszły semestr wybrano prezesem członka Filipowicza Bohdana, sekretarzem członka Sempolowskiego Leona; — trudniąc zaś będzie się „Kółko” repertorium z logiki i czytaniem jednego z nowszych filozofów. Sprawozdania ze stanu kasy nie podajemy, gdyż „Kółko” wstąpiło w skład „Czytelnia” i do wspólnej kasy oddaje swe składki.

Wrocław, dnia 1 marca 1886 r.  
Hieronim Starczewski, Bohdan Filipowicz,  
prezes, sekretarz.  
Stały adres: Schuhbrücke 28/29.

#### Sprawozdanie z półrocznej działalności Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Halle za semestr zimowy 1885/86 r.

Towarzystwo liczyło na początku semestru zimowego 12 członków czynnych, w ciągu półroczia wstąpiło doń 15, wystąpiło 7, tak że obecnie Towarzystwo składa się z 20 członków czynnych, z których 18 stucho agronomii, 1 medycyny i 1 filologii. W ciągu półroczia odbyło Towarzystwo 11 posiedzeń zwyczajnych, jedno nadzwyczajne i 1 walne. Główną część posiedzeń wypełniały następujące odczyty:  
P. Żukowski: „Znaczenie nauk przyrodniczych w wykształceniu młodzieży”; p. Feldman: „O marglu i jego użyciu”; „Zjawiska elektryczne w atmosferze”; p. X. „O znaczeniu poezji w dziejach naszych”; i „Zofia Jagielonka i sprawa spadku brunświckiego”; p. Wierzbicki: „Historia konia (2 części); p. Kościelski: „O mejach zasłużonych na polu rolnictwa krajowego”; p. Jarochowski: „Wypadki roku 1848 w W. Ks. Poznańskim”; p. dr. Walchowski: „Kilka słów o Irydionie”.  
Z ważniejszych czynności Towarzystwa zaznaczyć należy nowe ułożenie statutów Bratniej Pomocy i zupełne zreorganizowanie tejże instytucji; dalej w skutek postanowienia Zjazdu gnieźnieńskiego uchwalenie konkursu na napisanie rozprawy, wiersza lub piosenki i ułożenie stosownych statutów obowiązujących te konkursy i nakolecie uchwała zapada na jednym z ostatnich posiedzeń pozwalająca członkom Towarzystwa na założenie sekcji gimnastycznej.

Do biblioteki Towarzystwa wpłynęło z darów prywatnych i przez zakupno tomów 38, tak że obecnie, liczy biblioteka tomów 441. Pism periodycznych abonowało Towarzystwo 14. Tutaj należy się podziękowanie tym wszystkim Redakcyom, które za darmo lub po zniżonej cenie przysyłały Towarzystwu swe pisma.

Przychód Rozchód  
Remanent . . . . . 39,97. Prenumerata pism . . . 56,35  
Wpłyn. ze skład. i kar 112. . . . . Wydatki różne . . . 54,25.  
Razem 141. . . . . Razem 110,60.

A zatem pozostaje w kasie 29,37 mk.  
Stan kasy Towarzystwa „Bratniej Pomocy”  
Majątek Towarzystwa wynosił w wekslach 546  
W funduszu żelaznym . . . . . 50  
Razem 590  
W ciągu półroczia wpłynęło . . . . . 87  
Ogółem 677  
Wydatki wynosiły . . . . . 13  
pozostaje w kasie 664

W skład zarządu wchodził: p. K. Żukowski, jako prezes; p. J. Wilecki, jako sekretarz; p. Oberfelt, spełniał funkcje bibliotekarza i kasyera.  
Na przyszły semestr wybrani zostali: p. J. Jaworski, prezesem; p. L. Zieliński, sekretarzem; p. G. Gradenwie bibliotekarzem i kasyerem.

W imieniu Zarządu  
K. Żukowski, przewodniczący. J. Wilecki, sekretarz  
Hala, dnia 4 marca 1886 r.

#### Sprawozdanie z czynności sekcji agronomicznej Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Halle, w czwartym półroczu jej istnienia 1885/86.

Sekcja w bieżącym półroczu liczyła członków 18. Zarząd tworzyli pp. Żukowski jako przewodniczący i Górski jako sekretarz.

Posiedzeń odbyła sekcja 12 zwyczajnych i 1 walne, na których wygłoszone następujące odczyty: pp. Feldman „o sprawności ziemi”; Górski „o konserwowaniu paszy systemem Gofarta”; Żukowski „o ulepszeniu łąk”; Jasielski „o walcu i jego użyciu”; i „o uprawie buraków”; Oberfelt „o stawianiu stogów”; Kobierzycki „o chłodni drobin”; Kościelski „o łubinie i różnicach z niego korzyściach”; Jaworski „o spozatrzeniach z praktyki w Saksonii”.

Znaczący postęp działalności sekcji zaznaczyć wypada w bieżącym półroczu zwłaszcza w pilnem uczeszczeniu członków, w nader ożywionym dyskusjach nad odczytami i gorliwym zajęciem się członków dla dobra sekcji, mianowicie przez ułożenie nowych ustaw w miejsce zagninionych, zaprowadzenie księgi zapytań i odpowiedzi, znacznym wzbogaceniu się kasy i biblioteki przez zakupienie 14 najnowszych dzieł agronomicznych.

Do zarządu na przyszłe półroczie wybrani pp. Jasielski jako przewodniczący i Kościelski jako sekretarz.

Stan kasy:  
Dochód.  
Remanentu z roku 1885 . . . 55,90  
Wpisów . . . . . 24. —  
Składki miesięczne . . . . . 48,75  
Kary . . . . . 5,25  
razem dochodu 137,90

Rozchód.  
Książki . . . . . 60. —  
Korespond. inne wyd. 8,40  
raz rozchodu 68,57  
pozostaje 69,33

K. Żukowski, prezes. W. Górski, sekretarz.  
Hala, dnia 4 lutego 1886.

### WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 8 marca

— \* Teatr polski. Dziś krotkochwila: Robert i Bertrand odbył Dwa złodzieje.

Ceny niższe o potowe.

### Jutro komedya Aleks. hr. Fredry: Pan Jowialski.

Ceny o potowe niższe.

W czwartek na beneficj p. Zapolskiej po raz pierwszy komedya: Grymasnica.

Dziś już zwracamy uwagę na beneficj p. Zapolskiej. Beneficyantka, która na polu literackim pozyskała sobie pracami swemi bardzo zaszczytne stanowisko, jest nie mniej ualentowana, inteligentna, sumienna i pracowita artystka. To też zajęła od razu wstepnym bojem pierwszorzędne na scenie naszej stanowisko i słusznie cieszy się względami publiczności. P. Zapolska jest nado z prawdziwym zamiłowaniem do sceny; wszystko to razem winno spowodować naszą publiczność do licznego zebrania się na czwartkowe przedstawienie w teatrze. Należy się tu dla okazania, że umiemy cenić talent i pracę. Sztuka też przez p. Z. wybrana jest bardzo wesołą, pełną humoru i trzymająca w stylu nader przywoitym.

Bilety na przedstawienie to za mawiać można już od dzisiejszego dnia w kasie teatralnej.

W sobotę po raz pierwszy obraz dramatyczny: Pan Tadeusz.

— \* Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu złożyli:

Zebrań przez p. A. F. w dziurze u p. T. Lubińskiego za oglądanie fotografii t. n. 70, za oglądanie węgierskiej sakejki t. n. 80 — razem 1 m. 50 fen.

Razem dziś złożono mk. 1 fen 50.

— \* Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:

Za pośrednictwem pani doktorowej Boleskiej z odegranej komedji dziecinnej w dniu 4 bm. mr. 11.

Razem z poprzedniemi złożono 285 m. 81 fen.

Dalsze pośrednictwo w tej sprawie ofiarujemy jak najchętniej.

— \* Jesteśmy nieoprawni. Cios po ciosie uderzają w nas. Zamiast tedy skupić siły, zamiast pracować nad tem, co jest zagrożeniem, zamiast pracować wspólnie a wytężeniemi siłami nad zachowaniem i rozwojem naszej narodowości, znajdując się pomiędzy nami, na szczęście nasze, bardzo nieliczne jednostki, które w tej chwili, gdy niemal chodzi o życie, zabawiają się mrzonkami socjalistycznymi.

Rozrzucają tu po mieście jak w fabryce p. Cegielskiego, p. Zeylanda i po korytarzach różnych domów odezwe socjalistyczną w genezyki kuźni w warsztacie Mendelsohna ukutą a z Paryża tu nadeslaną. I po co to? Szkoda czasu i atlasu, bo po większej części jej nie czytają a kto przeczyta, splunie, ruszy ramionami i odezwe niszczą.

Czas byłoby przestać się bawić w tę zabawkę, tem bardziej, że dla niej nie ma tu ani gruntu ani zwolenników.

— \* Naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego ma zostać w miejsce p. Günthera, usuwającego się dla podanego wieku z swego stanowiska, hr. Zedlitz-Trütschler, prezes rejeji opolskiej. Wiadomość tę podaje „Reichsbote”, przy czem „Germania” wyraża się ironicznie, iż miała nadzieję, że dr. Wehr otrzyma tę posadę.

— \* Niemiecko-katolicka religja na tegorocznych egzaminach. Do uwag wypowiedzianych w jednym z ostatnich numerów o tegorocznych egzaminach, które się już w przyszły poniedziałek w tutejszych szkołach elementarnych rozpoczną, dorzucić musimy jeszcze jedno spostrzeżenie. Oto podczas kiedy z polsko-katolickich oddziałów trzy tylko do popisu z nauki religji wystąpią, wezmą aż cztery niemiecko-katolickie oddziały w egzaminie udział.

Fakt ten rzuca światło na dążność szkoły nadania większej wagi nauce katolickiej religji udzielanej w niemieckim języku.

Jak wiadomo, rekrutują się od czasu pewnego oddziały niemiecko-katolickie także i z polskich uczniów, z których niektórzy, zwłaszcza młodzi, bardzo słabo po niemiecku mówią. Otóż, aby przy popisie w nauce religji niemiecko-katolickich oddziałów akcent polski za nadto się nie wyudatnił, nie wyznaczono żadnego z najniższych oddziałów; lecz w trzech przypadkach najwyższe a w jednym średni oddział. Trzeba przyznać, że to bardzo ogólnie urządzono.

— \* Centralny komitet ku żywieniu biednych dzieci szkolnych odebrał dalsze datki od: N. N. 10 m., pana Szallamach i m., p. Sam. Schönlank 3 m., p. prezesa Sommerfelda 30 m., p. Izidora Kantorowicza 30 m., p. radcy miejskiego Wilh. Kantorowicza 15 m., pp. Michaelisa Katz 10 m., p. Hepper 10 m., p. Samuela Brodnitz 15 m., p. H. Bremer 5 m., p. Ferdynanda Lewisohn 3 m., p. Mannheimera 3 m., p. Adolfa Alport 10 m., p. Alport 5 m., N. N. 10 m.

Ciągłe jeszcze srożąc się zima, zwłaszcza ostro zimno ostatnich dni do tego stopnia wymagały udzielania liczeźniejszych wspomóżek, że fundusze nasze prawie wyczerpane. Dla tego prosimy przyjaciół naszych przedsiębiorstw dobroczynnych, aby je i nadal przez miłosierne datki dla biednych dzieci szkolnych na ręce skarbnika p. M. Milcha, Berlińska ul. 5; kupca p. Dreyznera, Frydrykowska ul. 4, lub innego członka komitetu wspierać raczyli.

Centralny komitet ku żywieniu biednych dzieci szkolnych miasta Poznania.

— \* W Lesznie odbył się w dniu 4 marca ustny egzamin abiturjentów tameznego gimnazjum pod inspekcją radcy Poltego z Poznania. Do egzaminu zgłosiło się w ogóle 6 wyższych prymanerów, z tych odstąpiło trzech z powodu niedostatecznych prac piśmiennych. Pozostałym trzem komisya przyznała świadectwa dojrzałości.

— \* Donoszą nam, że w Prusach Zachodnich posiadłość 600 morgów dobrej roli obejmująca jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Inwentarz kompletny, budynki dobre. Adres wskazać możemy.

— \* Stanisław Wierzbicki. Dziennik „Post” ogłasza list następujący: „O... w Król. Polskiem.

Sprawiedliwość, której należy przestrzegać i w obec przeciwników politycznych, jest obowiązkiem żołnierza niemieckiego, a mianowicie oficera. Jest owo stwierdzać, że nie pod Di-jouem, lecz pod Belfortem szlachcice polski za swego króla i pana poniosł śmierć chwalebna. Był nim porucznik i dowódca kompanii inowrocławskiego batalionu obrony krajowej, pan Stanisław Wierzbicki (zapewne brat albo kuzyn posła), którego dnia 3 grudnia wśród silnej kanonady ugodył śmiertelnie granat nieprzyjacielski. P. Wierzbicki był również dzielnym oficerem, jak miłym towarzyszem. Piszący te słowa uszcza się z miłego obowiązku, aby wystawić polegiemu koleździe lub różniącemu się narodowości i wyznaniem — przy tej sposobności i w tym miejscu zaszczytny pomnik.

... król. pruski porucznik obrony krajowej.”

— \* Zmiana. Od 15 bm. nastąpi zmiana jazdy pociągów na linii z Grudziądza do Jablonowa. Z Grudziądza odchodzić będzie pociąg o 7 i 11 godzinie rano i o 6 godzinie 50 minut wieczorem. Z Jablonowa zaś odchodzić będzie o 10 godzinie 39 minut rano, o 3 godz. 57 m. po południu i o 10 godz. 28 m. wieczorem.

— \* „Chwila” wychodząca w Warszawie, zawiadamia, iż od 1 kwietnia wychodzić będzie raz na tydzień, w każdą sobotę.

— \* Uwolnienie Ritterów. W zeszłą środę nadszedł telegram do Krakowa z postanowieniem, że obwinieni o zamordowanie Franciszka Mniechówny w Łuży i trzykrotnie przez sąd przysięgłych uznani winnymi, Mojżesz i Gitla Ritterowie, mają być wypuszczeni na wolność. Zawiadomieni bezwzględnie o tem postanowieniu Ritterowie przyjęli je z uniesieniem i kazali wieść się natychmiast do obrońcy swego, dr. Rosenblatta. Ludność Kazimierza tymczasem, wśród której wieść ta lotem się rozbiegła, zebrała się tłumnie przed gmachem więziennym i towarzyszyła powozowi z okrzykami radości. Zakończyła się więc główna owa sprawa orzeczeniem, którego obwinieni cztery lata (bez 6 dni) oczekiwali w więzieniu. Trzeci obwiniony i skazany w tejże sprawie na śmierć Stochliński umarł w toku sprawy w więzieniu.

— \* Bal polski w Pradze. Z Pragi piszą do „N. R.” co następuje:

Szczupła kolonia nasza w mieście tutejszem nie chciała pozostać za innymi rodakami w szkodliwych dla ofiar wydziałach pruskich: urządziła bal polski, w którym wzięło udział bardzo wielu Czechów, sypiąc hojne datki w pieniądzech i darach do bufetu. Tańczących było osób około 150, na ogół przeszło 200. Bawiono się do godziny 5 z rana, a muzyka przegrywała mazury p. Gadomskiego, umyślnie nam tu z Krakowa przesyłane. Rzecz najważniejsza, zebrało około 600 złr. za wstępy i z bufetu, który się składał z darów, nadesłanych przez panie czeskie i polskie. Zycielstwa dla nas część Czechów pragnęła okazać licznym udziałem w zabawie i składkach, że nie podziela wstrętów, któremi nas przesładowała ideologowie państwa z pod sztandaru p. Grega i kompanii. Nie wąpi-

lśmy zresztą nigdy, że Czesi czują razem z nami ciosy, zadawane nam przez Niemców; obyż wrażliwymi byli i na cierpienia nasze z innej strony nas gnębiące.

— \* Ks. Jan Despot, kroecki poeta zmarł przy końcu zeszłego miesiąca w Splicie, przeżywszy lat 30. Pierwszym jego utworem był poemat „Pierwsza iskra”.

— \* Królowa włoska Matylda zwiadała w zeszłym tygodniu pracownice Steniradzkiego na via Gaeta w Rzymie i zatrzymała się dłużej przed jego płótnem „Jezus w domu Maryi i Marty”. Królowa bawiła w pracowni naszego rodaka prawie godzinę, dając go rozmową pełną uprzejmości. Obraz pomieniony jest wystawionym od 2 b. m. na widok publiczny, a następnie wysłany będzie na wystawę berlińską.

— \* Pięćro dzieci odrzuca Magdalena Senzini w klinice florenckiej. Królowa włoska ofiarowała się na matkę chrzestną tych niemowląt, z których tylko troje żyje.

— \* Francuska akademia umiejętności. Dnia 1 stycznia br. liczyła akademia tylko 37 członków. Najstarszym akademikiem był Desiré Nisard, wybrany w r. 1850, najmłodszym Ludwik Halévy. Najstarszy wiekiem jest hr. de Viel-Castel, urodzony 14 października 1800 r. Po nim idą Cuvillier Fleury, Ferdynand Lesseps (urodzony 19 listopada 1805) i Ernest Legouvé. Wiekiem najmłodsi są: Franciszka Coppée urodzony 12 stycznia 1812 i Sully Prudhomme, urodzony 16 marca 1839. Jako stary sekretarz funkcyjnie Camille Doucet. Z powodu śmierci hrabiego de Falloux w dniu 1 stycznia br. otwarty jest nowy wakans. Pozostali 36 członkowie akademii dadzą się w następujący sposób ugrupować:

Poetyza: Sully Prudhomme i Franciszka Coppée.

Proza: Desiré Nisard, książę Broglie, Ksawery Marnier, Alfred Mezières i Ernest Renan.

Historja: Książę d' Aumale, Kamil Rousset, hr. de Viel-Castel, Maksym du Camp i Wiktor Duruy.

Beletrystyka: Oktaw Feuillet i Wiktor Cherbuliez.

Teatr: Ernest Legouvé, Emil Augier, Kamil Doucet, Aleksander Dumas, Wiktoryn Sardou, Eugeniusz Labiche, Edward Pailleron i Ludwik Halévy.

Filozofja: Emilar Caro i Juliusz Simon.

Publicystyka i prasa: Cuvillier Fleury, John Lemoine i Karol de Mazade.

Pedagogja: Gaston Boissier.

Krytyka: Hipolit Taine.

Retoryka a dwokazka: Edmund Rousse.

Retoryka parlamentarna: Emil Ollivier i ks. Audiffret-Pasquier.

Retoryka wykładowa: Adolf Perraud, biskup Autun.

Umiejtności: Ludwik Pasteur i Józef Bertrand.

Ferdynand Lesseps nie należy do żadnej z powyższych kategorii; wybrano go jako „chłubę narodu” do Akademii.

Jak z powyższego zestawienia wynika, liczy teatr najwięcej reprezentantów w Akademii, liryka i romans są najsłabiej reprezentowane. Prasa liczy trzech przedstawicieli.

Z wyjątkiem dwóch, Olliviera i księcia Audiffret Pasquier wszyscy inni członkowie Akademii są kawalerami orderów legji honorowej; trzej, a mianowicie książę d' Aumale, Ferdynand Lesseps i Pasteur mają „wielki krzyż” tego orderu, zaś Emil Augier i Wiktor Duruy są „grands-officiers”.

— \* Kalendarz. — Jutro we wtorek dnia 9 marca Franciszki.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 32, zachód o godzinie 5 minut 51.

Dnia 9 marca 1440 roku posłowie węgierscy przed Władysławem III.

Wrocław, 6 marca. W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj koncert wokalno-muzyczny przez Towarzystwo przemysłowe po raz pierwszy urządzony, który świetnością przewyższył wszystkie nasze wieczorki lat poprzednich.

Pojedyńcze numera obfitego programu, z którego na wyszczególnienie zasługują: solo na fortepianie, duet i tercet z trójki hultajskiej, deklamacye i śpiewy udaly się dobrze, tak iż całość ku zupełnemu gości naszymi zadowoleniu wypadła.

Dla tego pożyteczny sobie za miły obowiązek podziękowania tu na tem miejscu wszystkim, którzy w jaki tylko bądź sposób do oświetlenia wieczorku tego się przyłączyli a mianowicie kolonii tutejszej która nas tak licznie obecnością zaszczyściła.

Z przyjemnością zaznaczamy, iż kółka inteligentne miasta naszego lubią się łączyć z przemysłowcami przybywając ohydnie na ich wieczorki a tym objawem życzliwości przyczyniają się do podniesienia i oświetlenia wieczorków przemysłowych.

Będzie to bodźcem i nadal dla towarzystwa naszego, które każdego trudu z ochęcią się podejmuje, aby tylko gościom swoim każdą chwilę uprzyjemnić.

Po koncercie rozpoczęła się skromna zabawa, na której tańczono późno w noc.

### WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— Tygodnika powieści wyszedł z druku nr. 23 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica. Powieść w dwóch tomach przez Karola Reade. (Przeład z angielskiego) E. z Kurowskich Puffke (o. d.). Wśród burz i gromów. Powieść M. J. Mary. (Przeład z francuzkiego) (o. d.). Wszystko dla miłości. Powieść autora „Rubinowej Cystery”. (Przeład z francuzkiego) (o. d.).

— Szczęśliwa wyszedł z druku numer 8 i zawiera: Miłość ojczyzny (wiersz). — Strachajło. — Adres moskalifilski do Bismarcka. — Feleton: Rada. — Małżeńskie antypaty. — Imci pan Onufry. — Gogo. — Muszę? (Także list otwarty do księcia Bismarcka). — Rozmowa gogatek. — Korespondencye redakcyi. — Od administracyi. — I zli i śmieszni (rycyna). — Łamigłówni i ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNAŃA dnia 7 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Wegner z Wrocławia. Adamski z Sremu. Höhne z Berlina. Kobylński z Radłowa. Waclawski z Starostwa. Loewenhof z Münsterfeld. Wyzomszki z bratem z Golafozy. Gromadziński z Trzemeszna. Robowski z Wyreburga. Pani Plewkiewicz z Wrocławia. Rudnicki z żoną z Kittlau.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

— \* Wrocławsko-fryburskie 4-procentowe akcje kolei żelaznej z prawem pierwszeństwa, Lit. K. Przysię losowanie odbędzie się na początku kwietnia. Przeciwnie stracie kursowej w ilości 3 1/2 proc. mniej więcej w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ul. Francuzkiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w ilości 8 fen. od 100 marek.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 8 marca.

(W.) Poznań, 8 marca. — (S. Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: mróz.  
Żyto bez handlu.  
Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na marzec 122,00 mrk. ofiar. na marzec-kwiecień 122 — mrk. ofiar. na kwiecień-maj — ofiarowano, na maj-czerwiec — ofiar., na czerwiec-lipiec ofiarowano.  
Okowita cicho.  
Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów na marzec 34,50 — płacono, na kwiecień 35,40 — płacono, na kwiecień-maj 35,80 marek płacono, na maj 36,10 marek pł. c., na czerwiec 36,80 — płacono, na lipiec 37,50 — płacono, na sierpień 38,20 — płacono, na wrzesień 38,60 — płacono, na październik — płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33,90 — ofiar.  
(S. Sprawozdanie urzędowe.)  
Okowita: Cena wypowiedziana 34,30 mar Na marzec 34,30 plac, na kwiecień-maj 35,8 — 35,7 plac., na czerwiec 36,80 pl., na lipiec 37,60 plac., na sierpień 38,30 — pl., na wrzesień 38,70 plac., na październik — pl.

Wypowiedziano: 00,000 litrów.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 33,70 m.

(W.) Poznań, 8 marca. — Ceny maki. Pszena nr. 00 11,50 — 12,00, nr. 0 10,25 10,50 marek, rżana nr. 0 i 9,00 — 9,25 mr. po 50 kilom.

(Sprawozdanie giełdowe.) — Poznań, 8 marca.  
4% nowe listy zastawne poznańskie 102,40. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,00. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,70. 5% powiatowe obligacye 103,75. 4 1/2% powiatowe obligacye 103,75. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 103,60. Kwieci, Potocki i Spółka. (Bank rolkowy). — Poznańskie akcyje stoważyszenia sprytoze 87,00. Poznański bank prowincjonalny 122,50. 4 1/2% pruska pożyczka uconsolidowana 105,50. 3 1/2% premiana wozna pożyczka z 1885 roku — 3 1/2% obligi długa państwa 99,75. Kłuzoborsko-poznański koleji żelaznej — Kłuzoborsko-poznański koleji żelaznej 5 pct. akc. zak. — Starogardko-poznański koleji żelaznej 103,50. Wyrzawsko-wiejski koleji żelaznej 103,50. Austrjackie noty bankowe 162,00. Austrjacka renta srebra 69,80. Węgierska renta złota 102,00. Polskie listy likwidacyjne 58,50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 64,50. Rozyjskie noty bankowe 265,00 marek.

Ceny targowe  
w mieście Poznaniu  
dnia 8 marca 1886 roku.

	Towar			
	piękn.	średni.	pośledni.	
Paszenny szefel po 100 kilo	15	10	14	50
Żyto . . . . .	12	20	11	90
Jęczmień . . . . .	12	80	12	11
Owśa . . . . .	13	—	12	11
Grochu do gotow. . . . .	—	—	—	—
„ na paszę . . . . .	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . . . .	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . . . .	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . . . .	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . . . .	—	—	—	—
Tatarki . . . . .	—	—	—	—
Kartofli . . . . .	2	20	1	80
Wyki . . . . .	—	—	—	—
Zabiu żółt. . . . .	—	—	—	—
„ niabiecki . . . . .	—	—	—	—
Koniczyny czerw. . . . .	—	—	—	—
„ biały . . . . .	—	—	—	—
Grochu . . . . .	—	—	—	—

Poznań, 8 marca.  
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Zboża  
(za 100 kilogramów)

	Towar			C
--	-------	--	--	---

ąd., na kwiecień-maj 45.00 ąd. na maj-czerwiec — ąd., na maj-czerwiec — ąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Table with columns: Per 100 kilogramów, debry towar, średni towar, pośl. towar. Rows include: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

Berlin, 6 marca

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco n. zm. Termina...

Łódź, 6 marca

(Urzędowe sprawozdanie giełdy łódzkiej.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco n. zm. Termina...

Wrocław, 6 marca

(Urzędowe sprawozdanie giełdy wrocławskiej.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco n. zm. Termina...

placono, na maj-czerwiec 156-156.25 placono, na czerwiec-lipiec 158.25-158.75 plac, na lipiec-sierpień 160.50 placono...

Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana... Termina 128-138 marek wedle gatunku...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

Tanie lekarstwo. W wypadkach kataru, zapalenia oskrzeli i w ogóle we wszelkich chorobach kanałów oddechowych...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

sztuje 5 centów na dzień i jest o tyle skuteczniejszą, o ile taniem lekarstwem. Przyjmujemy odpowiedzialność za skuteczność tylko za kapsułki Guyot'a białe...

Sąd lekarza. Poznań. Ilekroć zachodzą przy zamulaniu żołądka skutki oddziaływające na oczy...

Opinia jałowcowego piwa, silnym warze słodowym, uregulowanym podług zasad lekarskich...

Magdeburg, 6 marca. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstawa 96 proc. 23.30 m...

Haute-Nouveauté „Violetta.“

! Tureckie tytonie! Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze...

Tow. pożyczkowe przemysłowców miasta Poznania, der Industriellen der Stadt Posen. Sp. zap. Walne Zebranie

Vorschussverein der Industriellen der Stadt Posen. Die General-Versammlung

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich. Zakład zegarmistrzowski L. Marchlewskiego

Z śmiercią mego brata interes cały wziętem na siebie. Obowiązkiem moim będzie, jak zawsze, dostarczać najlepszych tytoniów i papierosów

AUFGEBOU. Auf Antrag der Arbeiterfrau A. A. stasia Szymura geb. Turata aus Rybka...

Jako (1428) RZECZNIK osiedliłem się w Wolsztynie. Biuro moje znajduje się tamże przy Królewskiej ulicy pod Nr. 133 i 134.

LA MAISON Schröder & de Constans S. Thadée

Wł. Konopacki, firma B. Weller.

Kurs handlowy rozpocznie się 5go kwietnia rb. Progr. fco. (1527) Prof. Szafarkiewicz.

Robert Fühnera (organizator katedry w Pradze, kompozytor kościelny: op. 210, 3 Miserere na Posty)

Mr. Casimir Brodnicki devient son représentant.

SUPERFOSFATY, Saletrę chilijską, Makę z żużli Thomasa, Kalnit, Sole potasowe i t. d. ofiaruje po najtańszej cenie

Cierpienia brzuszne, choroby płciowe, skutki zrazu i opani, stłobosie męskie, młody, o lłu we, alga urytę, mokrzyce, uryne krwawa, cierpienia pęcherza i nerek...

Szanownym gospodiniom bardzo zalecić można Roberta Brandt'a w Magdeburgu

Dery na konie.

Interes komisowy Z. Taszarski, W. Garbary 52, pośredniczy w zakupie i sprzedaży majątków, kamienic, w regulowaniu hipotek...

Dr. Westeroth. Basel-Binningen (w Szwajcaryi). Największy skład (1398) kawiorku astr.

ASTHME NEURALGIES W. Kwiatkowski zakład ogrodniczy, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14.

PASY DO MASZYN, artykuły gumowe, worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie

Cukry deserowe własnego wyrobu, co dzień świeże, na sposób warszawski, funt od 1,50-4 M.

Wyborny gatunek herbaty miedzanej polecam po 3,75 Mrk. przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach



# Herbata

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 Marek (Nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.)  
Souchong II funt 4 Marki. (2158)  
Souchong III funt 3 Marki.  
Souchong i Pecco mieszana Nr. I funt 9 Marek.  
Souchong i Pecco mieszana Nr. II funt 6 Mrk.  
Souchong i Pecco mieszana Nr. III funt 4 Mrk. (Nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.)  
Pecco kwiat 9 Mrk.

**Próse herbaciane** Nr. I funt 3 Marek. Nr. II funt 2,50 Marki, Nr. III funt 2 Mrk. Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

## A. W. Zuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.



## VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWI LIKIER BÉNÉDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt,

**jeden z najlepszych likierów.**

Wymagać, aby etykieta kwadratowa z napisem *Algrand & Co* znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównego dystrybutora.

Skład gł. w Fécamp we Francyi. Agencja gł. w Paryżu, Boulevard Haussmann 76. Prawdziwy likier Bénédicte dostać można tylko w magazynach



„następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać „fałszerstw i naśladowictw tego wybornego likieru Bénédicte:“ w Poznaniu u pp. **Jakóba Appa, A. Cichowicza, W. F. Meyera & Co. A. Pfitznera, S. Samtera jr., J. P. Beelega & Co., W. Beckera, Emila Brummego, E. Feckerta jr., T. Luźnińskiego Grand Hôtel de France, J. N. Leitgeba, Nowakowskiego, S. Sobeskiego, H. Wolkowitza, plac Wilhelmowski 14; w Toruniu: u pana Mazurkiewicza w Ryńku; w Baku u p. M. Siuchnińskiego.** (12)

Dystylarnia Opactwa Fécamp we Francyi wyrabia także **ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANÉJ**

Melisse des Bénédicte) wytwory higieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju dotąd wyrabianych i zalecane przez lekarzy francuzkich i innych.

## PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOLĄ NORWEGSKĄ

Dotychczas przez wdychanie i spożycie w chorobach kanałów oddechowych: krztani, płuc, piersi.

PRZECIWO

Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu oskrzeli, Cierpieniom krtań, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.

Wszystki lekarz zalecający używanie PASTYLEK GÉRAUDEL'A, a polecają używanie środków przygotowanych ze smolą w formach nierozpuszczalnych, smażających do ich polknięcia, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perleki smolowe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.

(Wzroście aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić uwagę na wyjątkowo znajdującą się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

**WADY I NIEDOĞODNOŚCI**

1. — Kanał pokarmowy, przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perleki smolowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoly nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — Kanały oskrzeli kanał pokarmowy, przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perleki smolowe, obciążają go substancjami gwałtownymi i ostrymi: gumą, glinką i t. p., spowodują utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3. — Kiszka, w której rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perleki smolowe w wysokim stopniu niebezpieczne, spowodują naroszenie ciężkie choroby: Zapalenie kielek, owrzodzenie, zatwardzenie albo uporczywe rozwalenie, i t. p., a to z powodu substancji narkotycznych w ich składzie wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowiło potępieniem zakazane przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.

**PASTYLKI GÉRAUDEL'A** są niezbędne dla każdego, kto udręcza głos zbytnie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do polknięcia kurzu lub wyciepów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Spiewaków, Aktorów, Mistrzów, Kaszowców, Advokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziółek.

Więcej jak sto tysięcy osób wyleczyło się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i świadectw.

Pastylki Géraudel'a są jedynymi pastylkami smolowymi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sądowi na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutecznym rozporządzeniu ministerjalnym i orzeczeniu Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rosyi przez Rząd na mocyznaczenia Komitetu lekarskiego.

Podobno zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami ich użycia, kosztuje: we Francyi 1 fr. 50, a w granicach Francyi z dodatkiem kosztów ośa i przesyłki we wszystkich aptekach.

(WYMAGAĆ MARKI FABRYCZNEJ ZŁOŻONEJ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

**A. GÉRAUDEL**, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya)

Na każde miasto się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.

W Poznaniu w aptece P. Mankewicza i Radlura.

(Gazette des Hôpitaux, 22 Listopada 1885 r.)

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

W tych warunkach, działanie smoly jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A napady kaszlu konwulsyjnego niemożliwe ustępują.

Dr. DELMIS.

## Holzdorfski browar piwa słodowego

Główny skład BERLIN, Hedemannstr. 4.

Nowość! „piwo jałowcowe“ Nowość!

WAR SŁODOWY

Z zastosowaniem do zasad lekarskich dodatkiem jałowcowem.

Usuwa blednice, wszelkie trudności trawienia i cierpienia pęcherzowem.

Wzmocnia ciało i nerwy, poprawia krew i zapobiega wszelkim u kobiet i dziewcząt zachodzącym cierpieniom. Jeżeli codziennie dwa łyżeczki od wina, „piwa jałowcowego“ matka lub matka rano i wieczorem wypije, w takim razie wystarczy, aby swojemu niemowlęciu nadać lub w niem utrzymać czystą krew.

Nie jest to czymy wymysłem, ale uznaną prawdą!

Główny skład w Berlinie, Hedemannstr. 4, wysyła do „piwa jałowcowego“ po odebraniu należytości. — Cena butelki w granicach kraju 40 fen.

10 butelek wraz z franko opakowaniem 5,50 Mr.

20 " " " " " 9,50 "

40 " " " " " 18,50 "

Składy główne i pobożne urządzają się wszędzie.

Rzetelne, o agencją ubiegające się osoby, niechaj się zgłoszą.

## Pączki

3 razy na dzień świeże, tuzin po 60 fen., po 1 mr, i 1 m. 20 fen., ostatnie lukrowane, poleca **cukierka Antoniego Pfitznera,**

Poznań, Stary Rynek. (1404)

## Na sezon wiosenny i letni

polecam wielki wybór co dopiero otrzymanych francuzkich, angielskich i krajowych **materyi, na ubrania i paletoty.**

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje z dobrego kraju znane rewerendy. (1488)

Zlecenia wykonuję spiesznie, akuratnie i po cenach tańszych niż dotąd.

## W. Koźlicki,

Poznań, ulica Podgórna Nr. 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu donoszę uprzejmie, że do składu mego (1282)

**sukna i gotowej garderoby męskiej** przy ulicy Jeznickiej Nr. 12 w Poznaniu przyjąłem jako wspólnika p.

## J. Dorożalę,

długoletniego przykrawacza u p. M. Cohna w miejscu. Polecając to nasze przedsiębiorstwo Szanownej Publiczności zapewniamy, że naszym zadaniem będzie wszelkim najwykwintniejszym wymaganiom zadość uczynić.

Z najwyższym uszanowaniem

**A. Kromolki & J. Dorożala.**

## Ekstrakt mięsny

do polepszenia smaku zup, podlew, jarzyn; **KOND. BULION MIĘSNY**

do natychmiastowego przygotowania pożywnego, doskonałego rosołu mięsnego bez żadnych dodatków, smaczny i łatwo się asimilujący **Papion mięsny dek pożywny i wzmacniający dla cierpiących na żołądek, osłabionych i rekonescentów.** (295)

Żądać należy prawdziwych preparatów mięsnych Kemmerich'a. Sprzedaż hurtowna u korespondenta „Spółki Kemmerich'a”

**Erich'a Schneider** w Lignicy.

Miejsca sprzedaży u pp.: W Beckera, O. C. Burde'go, I. Nowakowskiego, E. Brech'a Wwy, B. Salomona, Alfonsa Freundlich'a, W. F. Meyera i Spł. i Jakóba Appela.

## Herbaty chińskie

ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 Marek również doskonale prusze herbaciane po 2 M. funt.

**Importowany rum, arak i koniak.**

## Oliwę nicejską,

świeżą, — wanilią burbonską, ocet francuzki esencją do robienia octu.

Wysok mięsny Liebiga i dr Papilskiego.

**Kwas i sok cytrynowy.**

**Prawdziwe holenderskie kakao** w oryginalnych puszkach i luźno na wagę poleca po najtańszych cenach (1167)

**R. Barcikowski, Poznań.**

## Sprzedaz drzewa.

Dla lasów ordynacji obrzyckiej wyznaczono następujące terminy, w których pod warunkami oznajmionemi w każdym terminie sprzedawane być mają z wyrębu roku 1886. (1421)

I. W czwartek **dnia 11 bm.** przed południem o godz. 11ej w obery p. Hoffmanna w Hucie Szklanęj pod Chodzieciem z odległego ok. 15 kilm. od Noteci rewiru leśnego Wyszynskiego około **250 sosen.**

II. We wtorek **dnia 16 bm.** w Obrzycku z nad Warty w hotelu p. Zbonikowskiego z rewiru głównego Obrzyckiego, przypierającego do Warty około **700 sosen,** 5 brzóz, 50 metr. kub. drzewa porządkowego, sosnowego, 3350 m. kub. kłód sosnowych, 12 m. kub. kłód brzożowych, 1,5 m. kub. kłód olszowych II kl.

Zielonogóra pod Obrzyckiem z nad Warty, dnia 4 marca 1881.

**Urząd leśny.**

## Radlaura Czerwona Apteka

w Poznaniu. poleca prawdziwy (2953)

Proszek dalmatyński

na robactwo!

czysty pod gwarancją, jak najczystszy melony, nadzwyczaj skuteczny, do rozrożniania z t. zw. perskim proszkiem na robactwo, który bywa mały lub więcej fałszowany i który weale nie skutkuje. Dostarczam funt prawdziwego proszku dalmatyńskiego po 2 M. 50 fen. i po 50 fen. w puszkach z przyrządem do rozpraszania. Polecam także **proszek na mole,** który się kładzie w fałdy sukien i mebli, tuzin po 60 fen. **Spryt na mole** butelkę po 1 marce. **Radlaura Czerwona Apteka w Poznaniu.**

Wielkie wybranie rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11, (1442)

Wielki wybór rządców, ekonomów, rachmistrzów, pisarzy, gorzalanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, paucien służących, bon, ogrodników, kowali, wólarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. 1. 7. rb. W. W. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królestwie Pruskim bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacje. Uzasnieni Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11